

Sprawa planu Rapackiego w Izbie Gmin

BERLIN (PAP) Brytyjski minister spraw granicznych — Selwyn Lloyd zainicjował w środę w Izbie Gmin przez jednego z przedstawicieli Labour Party, jakie stanowisko zajmie rząd Wielkiej Brytanii w związku z nową wersją planu Rapackiego.

Selwyn Lloyd odparł, że jak dotychczas rząd brytyjski nie otrzymał żadnych oficjalnych propozycji ze strony Polski, natomiast wspólnie z przedstawicielami rządów krajów sojuszników bada oświadczenie złożone przez ministra Rapackiego w dniu 4 listopada. Lloyd dodał, że rząd Wielkiej Brytanii nie zamierza akceptować żadnego planu rozbrojenia, który „zmieniałby równowagę militarnego bezpieczeństwa na naszą niekorzyść”.

Aneurin Bevan występujący z ramienia Labour Party stwierdził, iż rząd brytyjski po winien wykazać więcej inicjatywy i że plan Rapackiego nie wymaga wielomiesięcznych badań.

22 bm. — plenum Rady Ekonomicznej

WARSZAWA (PAP) Na 22 bm. wyznaczony został termin kolejnego XII plenarnego zebrania Rady Ekonomicznej przy Radzie Ministrów. Tematyka plenum obejmuje zagadnienia związane z obecną i planowaną na najbliższe lata sytuacją gospodarczą kraju.

Członek Rady Ekonomicznej — dr Stefan Jędrzychowski, przewodniczący komisji planowania przy Radzie Ministrów, wygłosi referat na temat zasadniczych założeń PRL w latach 1959—65.

Prokuratura przedstawi sądowi przemówienia Kocha z 1938/39 r.

WARSZAWA (PAP) 19 bm. — 21 dzień rozprawy przeciwko Erichowi Kochowi przyniósł nowe dowody i fakty świadczące o tym, że wbrew twierdzeniom oskarżonego pod

Z obrad konferencji genewskich

GENEWA (PAP) Posiedzenie konferencji w sprawie zaprzestania doświadczeń cząstek jądrowych, które odbyło się w dniu 19 bm. pod przewodnictwem szefa delegacji ZSRR Carapina, trwało 95 minut i nie przyniosło rezultatów. Jak wynika z doniesień, mocarstwa zachodnie zaproponowały jednoczesną dyskusję nad układem w sprawie zaprzestania próbnych eksplozji i nad systemem kontroli. Delegacja radziecka uznała propozycję tę za nie do przyjęcia stojąc na stanowisku, iż należy najpierw przedyskutować sprawę zaprzestania eksplozji.

W czwartek odbędzie się nieoficjalne spotkanie szefów wszystkich trzech delegacji. Posiedzenie konferencji wyznaczono dopiero na piątek po południu.

Posiedzeniu konferencji ekspertów, obradujących nad zagadnieniem zapobieżenia niespodziewanej napaści, które odbyło się w dniu 19 bm. przewodniczył przedstawiciel polski wiceminister Marian Naskowski. Posiedzenie trwało godzinę i również nie dało wyników. Obrady kontynuowane będą w czwartek rano.

Kanadyjczycy ponownie remisują w Moskwie

Kolejnym przeciwnikiem kanadyjskiej drużyny hokejowej Kelown Packers był 19 bm. na lodowisku Pałacu Sportu na Łużnikach zespół, złożony z zawodników Dynamo i Lokomotiw. Podobnie, jak we wtorek, mecz przyniósł remis, tym razem 2:2 (1:1, 1:1, 0:0).

Cena 50 gr



Rok XIV Wydanie A

Poznań, czwartek 20 XI 1958

Nr 276 (4605)

Spotkanie naukowców z dziennikarzami

Popularyzacja aktualnych problemów nauki i techniki ważnym zagadnieniem pracy

(WIT AR)

Dnia 19 bm. w Biurze Prasowym KC PZPR odbyła się narada poświęcona zagadnieniom postępu technicznego w naszej gospodarce narodowej. Na naradzie tej w której wzięli udział liczni dziennikarze z całego kraju — członkowie Rady d/s Techniki wygłosili szereg ciekawych referatów informacyjnych, stanowiących cenną inspirację dla tych, którzy zajmują się w prasie popularyzacją zagadnień nauki i techniki, w ścisłym powiązaniu z aktualnymi problemami naszego kraju.

Prof. I. Malecki przewodniczący Rady d/s Techniki po dzielił się z dziennikarzami uwagami na temat aktualnych problemów postępu technicznego w gospodarce polskiej. Obok konieczności szerszego popularyzowania zagadnień technicznych — zwrócił on uwagę na potrzebę głębszej analizy w prasie problemów eko-

nomiczno-technicznych związanych z tematami XII Plenum KC. Do tych spraw nawiązał wiceminister przemysłu ciężkiego inż. I. Czerwiński omawiając rolę postępu technicznego w zakładzie produkcyjnym oraz warunki niezbędne dla wprowadzenia tego postępu. Sprawy właściwej organizacji przedsiębiorstw, biur konstrukcyjnych, podnoszenia kwalifikacji robotników i personelu technicznego oraz wiele innych — są właśnie na warsztacie Rady d/s Techniki.

Bardzo interesującym fragmentem narady było wystąpienie jednego z nestorów polskiej myśli naukowej, światowej sławy chemika — prof. W. Świętosławskiego. Omawiając znaczenie myśli technicznej we współczesnym społeczeństwie prof. Świętosławski podkreślił, że krajem, który rzeczywiście docenia to znaczenie i rozwiązuje właściwie problem kształcenia kadr naukowych i technicznych — jest Związek Radziecki. Przyczyną szybkiego postępu i rozwoju badań naukowych w tym kraju jest fakt, że finansuje je i rozciąga na nim opiekę — państwo, podczas gdy na przykład w Stanach Zjednoczonych instytucje naukowe stanowią często własność prywatną, badania naukowe są rozproszone. Jako fakt przełomowy w rozwoju nauki prof. Świętosławski podkreślił sprawę ogromnego wzrostu znaczenia instytucji naukowych. W USA np. 69 procent naukowców-chemików pracuje w instytucjach, a tylko 11 procent na wyższych uczelniach. Prof. Świętosławski zwrócił następnie uwagę na wybitnie kolektywny charakter współczesnej twórczości naukowej, wskazał na trudności związane z właściwą jej organizacją, ze szczególnym uwzględnieniem naszych warunków krajowych.

Następnie wiceprezes PAN prof. J. Groszkowski omówił znaczenie wzrostu kultury technicznej w społeczeństwie

i związaną z tym sprawą — popularyzacją zagadnień techniki w prasie. Stwierdził, że w ciągu ostatnich miesięcy daje się zaobserwować wzrost zainteresowania tymi zagadnieniami w prasie centralnej i terenowej. Mówiąc o istotnych osiągnięciach w tej dziedzinie wielu dzienników i tygodników — prof. Groszkowski wskazał m. in. na rolę powołanego niedawno do życia prasowego biuletynu Agencji Robotniczej „Wiedza i Technika”.

Na trasie Poznań — Koszalin

Ścisła współpraca w dziedzinie ekonomiczno — rolniczej

(Inf. wł.)

Zapoczątkowana w ubiegłym roku z inicjatywy Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich współpraca i wzajemna pomoc między dwoma rolniczymi województwami — koszalińskim i poznańskim, przynosi coraz lepsze rezultaty. Poza nawiązaniem ścisłych stosunków w dziedzinie naukowej,

kulturalnej i oświatowej zaczęła się z sobą współpracować instytucje i organizacje o charakterze ekonomicznym, handlowym i rolniczym.

Wyrazem tej współpracy było śródoowe spotkanie przedstawicieli Wojewódzkich Związków Kółek i Organizacji Rolniczych, Wojewódzkiego Związku Gminnych Spółdzielni i Wydziałów Rolnych Wojewódzkich Rad Narodowych. Przedmiotem narady była wzajemna wymiana doświadczeń w dziedzinie ekonomiki rolnej i wzajemna pomoc w zakresie nasiennictwa. Warunki glebowo-klimatyczne woj. koszalińskiego predestynują je do produkcji selekcyjnych ziemniaków i zasilania innych regionów kraju w zdrowe sadzenia ki. Woj. poznański natomiast może zasilać swych sąsiadów w nasiona roślin motylkowych drobno i gruboziarnistych, które nie udają się w woj. koszaliński.

Żeby nie być gołosłownym wystarczy powiedzieć, że sadzeniaki

(Ciąg dalszy na str. 2)

W obliczu

„wojny handlowej“

Ponowne spotkanie de Gaulle-Adenauer

PARYŻ (PAP)

Jak informuje agencja UPI, generał de Gaulle ma spotkać się w najbliższych tygodniach z kanclerzem Adenauerem dla przedyskutowania sprawy strefy wolnego handlu.

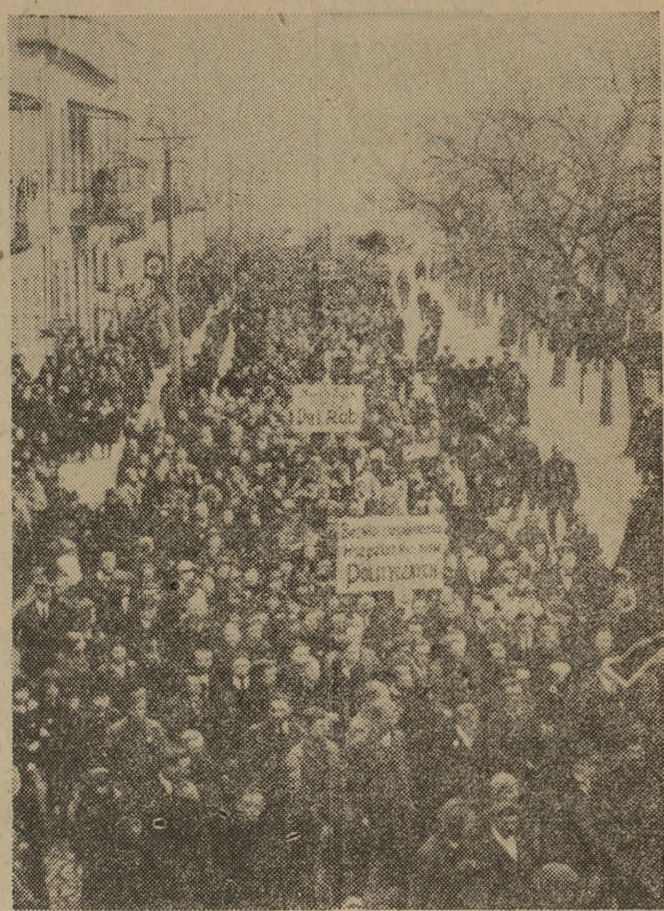
Korespondent Agencji Reutersa z Bonn stwierdza, że wiadomośc ta zaskoczyła koła dyplomatyczne stolicy NRF. Uważa się tu, że decyzja w sprawie wizyty zapadła w ostatniej chwili po rozmowie generała de Gaulle'a z niemieckim wiceministrem spraw zagranicznych Scherpenbergiem, który przebywa obecnie w Paryżu.

Specjalne posiedzenie rządu francuskiego odrzuciło we wtorek ostatecznie projekt utworzenia strefy wolnego handlu. Rząd zapowiedział jednak równocześnie, że Francja porozumie się ze swymi partnerami układu o wspólnym rynku w sprawie możliwości uniknięcia wojny handlowej w Europie zachodniej. W tym celu Francja proponuje zawarcie krótkoterminowego wielostronnego porozumienia między wspólnym rynkiem a pozostałymi 11 członkami organizacji europejskiej współpracy gospodarczej.

Nowoczesny holownik M/S „Jantar“

GDANSK (PAP)

Po pomyślnym przebiegu prób w angielskiej stoczni Bristol odbyła się uroczystość podniesienia bandery na nowoczesnym holowniku M/S „Jantar”, zbudowanym w tej stoczni dla polskiego ratownictwa okrętowego. Statek wypłynął już w rejs do kraju i 25 bm. spodziewany jest w Gdyni. M/S „Jantar” jest najnowocześniejszym i największym spośród wszystkich polskich holowników. Moc jego maszyny wynosi 3,5 tysiąca km, a zasięg pływania 20 tys. mil morskich (bez holowania).



40-LECIE KPP

Komunistyczna Partia Polski była inicjatorem potężnych strajków i walk klasowych. Organizowała masy pracujące do walki przeciwko zamachom reakcji na prawa robotnicze, do walki o władzę Rad Delegatów Robotniczych.

Na zdjęciu: Demonstracja 1-majowa w Płocku — 1919 rok.

Fot. — CAF

„Złota Odznaka“ ZNP dla A. Zawadzkiego

WARSZAWA (PAP)

W dniu 13 bm. przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki przyjął delegację Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego w osobach prezesa Teofila Wojeńskiego, wiceprezesa Kazimierza Maja i sekretarza Adama Kotlińskiego.

Delegacja złożyła na ręce przewodniczącego podziękowanie dla Rady Państwa i Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu za pomoc okazaną w podjęciu przez rady narodowe i komitety Frontu Jedności Narodu przygotowań do obchodów „Dnia Nauczyciela”.

Delegacja wręczyła Aleksandrowi Zawadzkiemu „Złotą odznakę” Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Posłowie zwiedzają poznańskie zakłady pracy

(Inf. wł.)

W śróde przybyła do Poznania grupa posłów, wchodzących w skład sejmowej Komisji Rolnictwa i Przemysłu Spożywczego, na czele której znajdują się zast. przewodn. tej komisji — rektor Wyższej Szkoły Rolniczej w Szczecinie — poseł prof. dr Marian Lityński.

W skład delegacji posłów, której celem jest zapoznanie się z osiągnięciami i trudnościami produkcyjnymi niektórych zakładów przemysłu spożywczego — wchodził wiceminister przemysłu spożywczego i skupu — dr Stanisław Lindberg. Delegacji posłów towarzyszyli ponadto: przewodniczący Prezydium WRN w Poznaniu — Franciszek Szczepan, zastępca przewodniczącego Prezydium WRN, przewodniczący Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego — Tomasz Malinowski.

W dniu wczorajszym posłowie zwiedzili Poznańskie Zakłady Środków Odżywczych, rzemieślnicze Zakłady Mięsnych i Zakłady Przemysłu Ziemniaczanego w Luboniu. W toku zwiedzania zakładów posłowie wywołali szereg problemów i bolączek, nurtujących przemysł spożywczy, które zostaną rozpatrzone przez komisję sejmową.

Sumując na gorąco swe wrażenia, poseł Lityński i wiceminister Lindberg — w rozmowie z przedstawicielem naszej redakcji — oświadczyli, że są zadowoleni z wyników osiągniętych przez poznańskie zakłady pracy.

Dziś posłowie udają się w dalszą podróż po woj. poznańskim i do Kruszwicy. (mh)

40-lecie KP Węgier

BUDAPESZT (PAP)

19 bm. rozpoczęły się na Węgrzech uroczystości związane z 40 rocznicą utworzenia Komunistycznej Partii Węgier. Uroczystości te zainaugurowała akademicka, która odbyła się w Budapeszcie wieczorem, 19 bm. Na akademii przemawiał pierwszy sekretarz KC WSPR J. Kadar.

Obchody 40-lecia KPW trwać będą przez szereg dni i obejmą cały kraj. Zebrania okolicznościowe mają się odbyć w fabrykach, spółdzielniach i na wsi.

przegląd prasy ZAGRANICZNEJ

Fiasko rokowań na temat utworzenia tzw. strefy wolnego handlu, która objąć miała 17 krajów zachodnio-europejskich wraz z Wielką Brytanią, jest przedmiotem licznych, pełnych gorzkiej ironii komentarzy w prasie brytyjskiej. Jak wiadomo, rokowania spełzły na niczym z powodu stanowiska Francji, która zdecydowała się brać udział jedynie w tak zwanym wspólnym rynku, obejmującym NRF, Francję, Włochy i kraje Beneluksu, a odrzuciła propozycję utworzenia lansowanej szczególnie przez Wielką Brytanię strefy wolnego handlu.

Brytyjski

„Financial Times”

stwierdza w komentarzu na ten temat:

„Formalne odrzucenie idei strefy wolnego handlu przez Francję stanowi ciężki cios. Francja zastraszała za sobą drzwi i to w taki sposób, że wznowienie rokowań nie będzie łatwe”.

Ubolewając nad tą decyzją, gazeta stwierdza:

„Obecnie uczestnicy wspólnego rynku: NRF, Włochy, Belgia, Holandia i Luksemburg stoją wobec perspektywy zamknięcia w jednym bloku z Francją, odgradzonym od reszty Europy barierami protekcyjnymi. Natomiast 11 państw nie należących do wspólnego rynku, czeka dyskryminacja w handlu. Rząd brytyjski — sugeruje gazeta — powinien rozpocząć konsultacje z innymi krajami, nie należącymi do wspólnego rynku na temat zacieśnienia wzajemnych stosunków i uzgodnienia polityki wobec wspólnego rynku. Wszelka dyskryminacja wobec eksportu brytyjskiego powinna spotkać się z natychmiastową reakcją”.

Dziennik

„Times”

oskarżając Francję o podkopanie realizacji strefy wolnego handlu, stwierdza z pewną nutą optymizmu:

„Można wciąż żywić nadzieję, że rokowania zostaną podjęte na nowo; nie czas jeszcze na projektowanie środków represyjnych i tworzenie konkurencyjnych bloków... Ani Wielka Brytania ani żaden z krajów nie należących do wspólnego rynku — według „Times’a” — nie odmawiały nigdy pomocy na ustępstwo; chęć kontynuowania rokowań istnieje nadal. Jest obecnie rzeczą innych krajów wspólnego rynku — sugeruje „Times” — rozpatrzyć, jakie są możliwości nadania rokowań właściwego biegu”.

„News Chronicle”

stwierdza w sposób dość realistyczny:

„Jeśli chodzi o środki represyjne, to zastosowanie ich jest obecnie nie na czasie i byłoby dla nas kłopotliwym interesem. Będziemy musieli współżyć ze wspólnym rynkiem, niezależnie od tego, czy nam się to podoba, czy też nie”.

Pewne światło na stanowisko państw współzależnych wraz z Francją do wspólnego rynku europejskiego rzuca komentarz gazety

„Libre Belgique”

„Alarmy Wielkiej Brytanii sprzeczają się z jej pragnieniem, aby przyspieszyć wspólny rynek, niż przyłączyć się do niego — stwierdza gazeta — ale stanowisko Francji jest nie do przyjęcia, nie tylko dla Wielkiej Brytanii, lecz również dla partnerów Francji we wspólnym rynku, którzy znaleźli się obecnie w niezręcznej sytuacji”.

W związku z fiaskiem prób zacieśnienia współpracy gospodarczej w obozie państw zachodnich, na uwagę zasługują artykuły wstępny włoskiej gazety:

„Il Giorno”

która pisząc o stosunkach polsko-włoskich stwierdza między innymi:

„Łatwo powiedzieć, że z krajami komunistycznymi nie powinno się mieć przyjaznych stosunków. Ale co dalej?... Uważamy, że dla gigantycznej walki o światowe przywództwo, nie ma znaczenia czy Włochy będą utrzymywały, czy też nie, stosunki kulturalne i ekonomiczne z takimi krajami, jak Polska. Utrzymywanie ich ma jednak wielkie znaczenie dla polityki, która — jakkolwiek potoczyłyby się dalej sprawy — nie będzie mogła już bardziej rozciągać Europy, lecz być może — połączyć ją”.

Opr. T. K.



„UDERZAJĄCE PODOBIENSTWA”

Młody artysta kopenhaski Eskild wykonuje ciekawe statuetki z odpadków żelaza.

Na zdjęciu: Oto statuetka przedstawiająca słynnego Louisa Armstronga.

Fot. — CAF

Wzrost eksportu USA do ZSRR

NOWY JORK (PAP)

Rząd amerykański opublikował we wtorek dane, z których wynika, że wartość licencji na eksport amerykański do ZSRR, wydanych w trzecim kwartale, wzrosła prawie o 500 proc. w stosunku do kwartału poprzedniego. Powiększenie to przypisuje się w dużym stopniu wprowadzonym ostatnio ograniczeniom listy towarów objętych embargiem eksportowym. Departament Handlu ogłosił, że w III kwartale wydano licencje eksportowe do ZSRR na sumę przeszło 10 mln. dolarów, w porównaniu z przeszło 2 mln. dolarów w II kwartale.

Do europejskich krajów demokracji ludowej wydano w tym okresie licencje na 2.859.000 dolarów, tzn. mniej niż w III kwartale, kiedy to wyniosły one 3.455.000 dolarów.

Ostateczne wyniki wyborów na Węgrzech

BUDAPESZT (PAP)

We wtorek wieczorem ogłoszono w Budapeszcie ostateczne wyniki wyborów do parlamentu, które odbyły się w niedzielę 16 bm.

Liczba osób uprawnionych do głosowania wynosiła 6.600.686, z czego głosowało 6.493.680, czyli 98,4 proc.

Głosów ważnych oddano 6.460.483. Unieważniono 32.010 kartek wyborczych.

Na kandydatów Patriotycznego Frontu Ludowego padły 6.431.832 głosy, czyli 99,6 proc. zaś przeciwko — 28.651 głosów, czyli 0,4 proc.

W Budapeszcie wzięło udział w wyborach 97,5 proc. uprawnionych do głosowania. Przeciwno kandydatom Patriotycznego Frontu Ludowego głosowało w stolicy Węgier 1,2 proc. wyborców.

91 kandydatów nie uzyskało koniecznej liczby głosów.

Skład kolegium kardynalskiego

RZYM (PAP)

W związku z mianowaniem przez Jana XXIII nowych kardynałów w kołach watykańskich stwierdza się, że papież zerwał z panującą od roku 1586 tradycją ustalonych przez Sykstusa V „numerus clasus” — 70 kardynałów. Obecnie, w wyniku mianowania 23 nowych kardynałów kolegium kardynalskie liczyć będzie 75 purpuratów.

Łącznie nowe kolegium liczyć będzie 29 Włochów i 46 przedstawicieli innych narodowości. Poza „ochami” w skład kolegium wejdzie 8 Francuzów, 4 Amerykanów, 4 Hiszpanów, 3 Niemców, 3 Brytyjczyków, 2 Kanadyjczyków, 2 Argentyńczyków, 2 Portugalczycy, 2 Australijczycy, 2 Kubańczyk, 2 Chilijczyk, 2 Irlandczyk, 2 Ekwadorianin, 2 Australijczyk, 2 Hindus, 2 Kolumbijczyk, 2 Węgiel, 2 Japończyk, 2 Chińczyk, 2 Belg, 2 Polak, 2 Urugwajczyk, 2 Austriak i 2 Libańczyk.

Łącznie 53 kardynałów pochodzi z Europy, 17 — z obu Ameryk, 4 z Azji i jeden z Australii.

Na sesji parlamentarzystów NATO

Panegiryk Straussa na cześć Bundeswehry

PARYŻ (PAP)

Z przemówieniem będącym prawdziwym panegirykiem na cześć coraz bardziej rozbudowywanej obecnie Bundeswehry wystąpił w toku paryskich obrad parlamentarzystów NATO boński minister obrony Franz Joseph Strauss.

Oświadczył on m. in., że w 1961 r. siły zachodniemieckie liczyć będą 350 tys. żołnierzy zorganizowanych w trzy korpusy armijne, z których każdy składać się ma z 12 dywizji. Już w 1959 r. NRF rozporządzać będzie dwunastoma eskadrami samolotów przeznaczonych do wykonywania następujących zadań: współdziałanie z wojskami lądowymi, obrona powietrzna, bombardowania taktyczne, działania rozpoznawcze, transport żołnierzy i sprzętu. Osobny punkt wystąpienia Straussa poświęcony był ewentualnym działaniom wojskowym w rejonie Bałtyku. W tym celu boński minister obrony domagał się przyznania Niemcom zachodnim szerszych uprawnień w rozbudowie marynarki wojennej. Strauss bronił się też przed zarzutami stawianymi ze strony zachodnich partnerów NRF, iż Niemcy dążą do rozszerzenia swych wpływów w NATO. Całe przemówienie naspikowane było niewybrednymi atakami pod adresem ZSRR.

„Maślana wojna” z celnikami

BRUKSELA (PAP)

W północnej Belgii miał w tych dniach miejsce szaleńczy pościg celników belgijskich za holenderskim przemytnikiem masła.

Podjęcie skrupulatnych celników wzbudziła jedna z limuzyn mijających granicę holendersko-belgijską, ponieważ siedzący za jej kierownicą mężczyzna nie zareagował na wezwanie do zatrzymania się. Celnicy pucili się natychmiast w pogoń. Wywiązał się szaleńczy pościg na przestrzeni przeszło 200 km po szosach północnej Belgii.

Uciekający przemytnik rozsypany najpierw po szosie spowodował zbieżność opon w samochodzie swoich prześladowców. Nie odniosło to jednak skutku. Gdy wyczerpał mu się zapas gwoździ, przemytnik zaczął rzucać za siebie paczki masła. Wóz, którym jechał celnicy zaczął się ślizgać po twardym i kilkakrotnie niebezpiecznie nie zarzucił. Na szczęście jednak przemytnikowi zabrakło benzyny i musiał się zatrzymać. W aucie znaleziono jeszcze wielkie ilości holenderskiego masła.

Zanieczyszczenie powietrza skraca życie

NOWY JORK (PAP)

Zdaniem uczonych amerykańskich, zanieczyszczenie powietrza może stać się przyczyną zwiększenia się liczby przypadków choroby raka. Poza tym zanieczyszczenie nie tylko skraca życie ludzi cierpiących na pewne schorzenia serca.

Krok naprzód w kierunku pokojowego wykorzystania przestrzeni kosmicznej

NOWY JORK (PAP)

Jak już podawaliśmy, we wtorek szef delegacji radzieckiej na XIII sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ, wiceminister spraw zagranicznych — Zorin przedłożył w czasie obrad Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ projekt rezolucji w sprawie wykorzystania przestrzeni kosmicznej w celach pokojowych. Związek Radziecki w swym projekcie rezolucji wysunął m. in. kandydaturę Polski do międzynarodowego komitetu, który miałby się składać z przedstawicieli 11 krajów i zająć się sprawą opracowania programu i statutu stałego komitetu międzynarodowego, działającego w ramach ONZ dla międzynarodowej współpracy w dziedzinie pokojowego wykorzystania przestrzeni kosmicznej.

Posunięcie radzieckie, które wzbudziło żywe zainteresowanie w kuliach ONZ podyktowane jest chęcią przełamania impasu, jaki zarysował się w toku dyskusji w Komisji Politycznej nad sprawą wykorzystania przestrzeni kosmicznej.

Na konferencji prasowej zwołanej we wtorek, wiceminister spraw zagranicznych ZSRR — Zorin, oświadczył, że obecna dyskusja w Komisji Politycznej wykazała, iż nie ma szans na znalezienie możliwości do przyjęcia dla wszystkich krajów sprawy militarnej

aspektu przestrzeni kosmicznej, gdyż Stany Zjednoczone i niektóre inne państwa nie chcą się na to zgodzić.

Nowy projekt rezolucji radzieckiej przez pominięcie wojсковых aspektów przestrzeni kosmicznej zbliża się do rezolucji amerykańskiej, ale różni się od projektu amerykańskiego w dwóch zasadniczych sprawach: **PO PIERWSZE** — Stany Zjednoczone nie proponują utworzenia stałego organu w dziedzinie współpracy między narodowej lecz tylko komisję ad hoc, zaś ZSRR proponuje już obecnie zasadnicze rozwiązanie zagadnienia; **PO WTORE** — proponowana przez USA komisja ad hoc ma jedynie zbierać informacje i poczynić pewne wstępne posunięcia przygotowawcze, które zostaną sformułowane dopiero na XIV sesji NZ, zaś rezolucja radziecka poleca grupie przygotowawczej opracowanie zasadniczego kierunku działalności przyszłego komitetu.

Wiceminister Zorin podkreślił, iż projekt nowej rezolucji radzieckiej stanowi krok naprzód w kierunku stworzenia podstawy współpracy w dziedzinie pokojowego wykorzystania przestrzeni kosmicznej i że krok ten zmierza do znalezienia możliwego do przyjęcia dla wszystkich rozwiązań.

Syberia potężną bazą przemysłową

Jak wynika z ogłoszonych też do 7-letniego planu rozbudowy gospodarki Związku Radzieckiego Syberia będzie miała w nim wyjątkowo ważne zadanie. Odbierając odkryte bogactwa naturalne przede wszystkim na Syberii i w Azji Środkowej zostaną oddane do eksploatacji.

Według planu 40 proc. wszystkich nowych inwestycji rozmieszczonych będzie na Syberii. Już w 1965 r. Związek Radziecki otrzymać będzie z Syberii 43 proc. rudy żelaznej, 47 proc. stali, 50 proc. węgla i 46 proc. prądu elektrycznego. (fh)



Na trasie Poznań-Koszalin

(Dokończenie ze str. 1)

nabyte w minimalnych ilościach w zeszłym roku w woj. poznańskim przyniosły w woj. poznańskim plony po 290 a nawet po 400 kwintali z hektara, natomiast plan tacie ziemniaczane zasadzone starym materiałem miejscowym wydały zaledwie po 100 i 110 kwintali z hektara. Praktyka więc wykazała, że odmiany ziemniaków hodowane od wielu lat w woj. poznańskim uległy zwyrodnieniu i na skutek tego dają niskie plony, natomiast odmiany wyhodowane w warunkach woj. koszalińskiego, wolne od chorób wirusowych, wydają plony daleko wyższe. Z drugiej strony woj. koszalińskie nie ma warunków dla wyhodowania odpowiednich nasion roślin motylkowych.

W wyniku spotkania przedstawicieli organizacji gospodarczo-rolniczych obu województw zawarto porozumienie na podstawie którego woj. koszalińskie dostarczy nam 15 tysięcy ton ziemniaków — sadzeniaków, a wzajemnie insty-

tucie rolniczo-handlowe nasze go województwa dostarczą Koszalinowi — 105 ton nasion perłuski, 70 ton wicki jarej, 120 ton łubinu pastewnego, 75 ton łubinu gorzkiego, 55 ton koni-czyny i 150 ton seradeli.

W trakcie spotkania omówiono i uzgodniono wiele momentów z dziedziny zacieśnienia współpracy w zakresie handlowym, ekonomicznym i fachowo-rolniczym. Między innymi ustalono, jakie odmiany ziemniaków należy hodować w woj. koszalińskim dla zaspokojenia potrzeb rolnictwa wielkopolskiego i odwrotnie, jakie nasiona wspomnianych roślin motylkowych należy uprawiać w woj. poznańskim, aby zasilić nimi rolnictwo woj. koszalińskiego. Przy tej okazji rozprawiono się w ostrych formach z tendencjami, zmierzającymi do stworzenia dla wymiany handlowej pomiędzy dwoma województwami specjalnego przedsiębiorstwa. Za poronione uznano tego rodzaju pomysły, gdyż gminne spółdzielnie i ich związki dają dostateczną gwarancję prawidłowego prowadzenia wymiany. (kj)

Rzecznik prasowy delegacji amerykańskiej — Carpenter, oświadczył, że Zorin zapoznał przewodniczącego delegacji amerykańskiej z treścią nowej rezolucji radzieckiej i że nowa propozycja radziecka została przyjęta z zadowoleniem przez delegację amerykańską. Zarówno Cabot Lodge jak i przewodniczący delegacji brytyjskiej — Dixon uznali, że projekt nowej rezolucji radzieckiej jest „krokiem naprzód”. Oświadczyli oni, że projekt zostanie uważnie przestudiowany przez ich rządy.

Delegacje zachodnie w ONZ rozpoczęły konsultacje ze swymi rządami w sprawie nowych propozycji radzieckich.



STRAJK POWSZECHNY WE FLORENCJI

W związku z powziętą przez dyrekcję zakładów optycznych „Galileo” we Florencji decyzją zredukowania 1000 robotników, w poniedziałek wybuchł strajk 3-tygodniowej zalogi tych zakładów. We Florencji rozpoczął się we wtorek strajk powszechny na znak poparcia żądań robotników fabryki „Galileo”.

KRÓL MAROKA ŻĄDA WYCOFANIA OBCYCH WOJSK

Król Maroka Mohammed w wygłoszonym 18 bm. przemówieniu domagał się wycofania wszystkich obcych wojsk z terytorium Maroka. Podkreślił on, iż „wycofanie obcych wojsk jest głównym celem polityki marokańskiej”.

Bar — nowy port Jugosławii

(API)

Bar — niewielka zatoka Morza Adriatyckiego, znajdująca się na południu Czarnogóry; przekształciła się w wielki plac budowlany. Powstaje tu nowy port Jugosławii — wysunięty najbardziej na południe kraju. To właśnie położenie stwarza, że nowy port, znajdując się najbliżej wielkich szlaków morskich i rynków światowych — będzie najdogodniejszym „oknem na świat” dla prawie całej Jugosławii.

W porcie Bar powstają już dwa mola o łącznej długości 1.900 metrów. Obejmują one, jakby w ramiona, taflę wodną o powierzchni 3,5 km² i dają pewną ochronę jednocześnie 22 oceanicznym okrętom.

Nowy port początkowo będzie służył potrzebom eksportowo-importowym Republiki Czarnogórskiej i obwodu kosowo-metochijskiego. W ciągu kilku następnych lat, dzięki dalszej rozbudowie, Bar ma się przekształcić w jeden z największych portów Jugosławii z rocznym obrotem wywozowym 3 miliony ton.

Kozyrew:

To był wybuch wulkanu

MOSKWA (PAP)

Astronom radziecki, Nikołaj Kozyrew, który 3 listopada zauważył wybuch wulkanu na Księżycu, we wtorek przedstawił na konferencji prasowej w Leningradzie pierwsze wyniki naukowej analizy swych obserwacji.

Kozyrew przeprowadził szczegółowe badania spektrofotometryczne zdjęć otrzymanych 3 listopada. Pomiar potwierdził w pełni przypuszczenie, iż ze środka wierzchołka krateru „Alfons” wydobyły się gazy. Złożone, ciężkie molekuly gazów, które wyleciały z krateru, pochłaniały promieniowanie słoneczne i rozpadały się na proste cząsteczki. Kozyrew powiedział, że obserwował właśnie świecenie tych molekul. Dodał, że podobne zjawisko obserwuje się dość często w komietach, ale na Księżycu zauważono je po raz pierwszy.

Ślady linii gazów na zdjęciach krateru są tak wyraźne, że można uważać za pewne, iż 3 listopada nastąpiła na Księżycu potężna erupcja gazów. Wydobyły się one z krateru wskutek wybuchu wulkanu.

Wyniki badań Kozyrewa obalają hipotezę, która wyjaśnia „ospałość” powierzchni Księżyca działaniem meteoroidów. Zauważono 3 listopada wybuch wulkanu świadczący, iż Księżyc jest jeszcze żywym ciałem kosmicznym, a nie martwą bryłą kamienną, w której nie zachodzą już procesy wulkaniczne.

Eksport-racja stanu!

„Z zestawienia przewidzianych wpływów esportowych i wydatków na import wynika jednak, że także rok 1938 zakończy się dla nas ujemnym jeszcze saldem handlowym. Będzie ono wprawdzie niższe niż w roku poprzednim, ale mimo wszystko, wyniesie około 800 mln. zł dewizowych...”

Z informacji PAP 15 XI 1958 r.

A cokolwiek ostatnie odkrycia geologiczne (siarka, miedź, gaz) awansowały Polskę do rzędu krajów średnio-zasobnych w kopaliny i inne surowce, to jednak w dalszym ciągu całość naszej gospodarki opiera się, niestety, w znacznym stopniu na surowcach i półfabrykach importowanych. W roku 1957 np. sprowadziliśmy z zagranicy niemal 6 milionów ton rud żelaznych, 1764 tys. ton ropy i produktów naftowych, 120 tys. ton bawełny, 1403 tys. ton nawozów sztucznych, 1794 tys. ton pszenicy, 36.700 ton skór, 43.500 ton kauczuku, znaczne ilości koncentratów cynku, olei i tłuszczów technicznych, celulozy itp.

„Sprowadziliśmy z zagranicy”; jak to się łatwo mówi i pisze. Można zaryzykować twierdzenie, że bardzo nieliczną część naszego społeczeństwa zdaje sobie sprawę, ile nas import tak potężnej masy surowcowej, kosztuje. Ścisła tajemnica, jaką do ostatnich lat otaczano sprawy naszego importu i eksportu, nie sprzyjała wyrobieniu w naszym społeczeństwie zrozumienia, że harmonijny rozwój naszej gospodarki i wzrost stopy życiowej obywateli, zależny jest w decydującym stopniu właśnie od handlu zagranicznego, od eksportu, którym trzeba płacić za import. Nikt nam bowiem nie da darmo nie da. Iu robotników „Stomila” — tak jeszcze nieracjonalnie przecież gospodarujących kauczkami — wie, ile dolarów płacimy Cejlonowi za tonę tego cennego surowca? Iu metalowców, politykujących się codziennie o sto sztychów żelazta i strużyn, wie, ile kosztuje nas tona rudy w Indiach, Szwecji i Brazylii? Można rzec, że 1 na 1.000! Na dłuższą metę taka nieświadomość nie da się utrzymać. Za drogo nas będzie kosztować.

Gdy się dobrze wczytamy w tezy projektu rozwoju gospodarczego Polski na lata 1959—65 i porównamy je z naszymi możliwościami surowcowymi to zupełnie innym okiem spojrzymy na sprawę eksportu.

Jugosłowiańscy naukowcy w Poznaniu

W związku z realizacją umowy o współpracy naukowej z Jugosławią, przybyła do Polski kilkuosobowa delegacja naukowców tego kraju. Goście jugosłowiańscy: prof. dr Tomić Karović — mikrobiolog, dr Zdravko Asperger — internista-kardiolog, dr Radoje Topolec — otolaryngolog, mgr farmacji Ljerkica Zehić i dr D. Marković — pediatra, przebywali kilka dni w Poznaniu. Złożyli oni wizyty rektorowi AM — prof. dr. A. Horstowi oraz zwiedzili szereg klinik AM i zakładów naukowych. (M)

Wystawa o Powstaniu

W związku ze zbliżającą się 40 rocznicą Powstania Wielkopolskiego, Komisja do Spraw Historii i Powszechnego Muzeum Narodowe — zamierzają zorganizować w imieniu ZBoWiD wystawę pamiątek Powstania z okresu 1918—1919 r.

Organizatorzy apelują o pomoc i dostarczenie im posiadanych pamiątek: dokumentów, odezw, rozkazów, fotografii, ilustracji, części umundurowania, ekwipunku wojskowego, broni itp., które będą wystawione, jako ekspozycja. Po wystawie zostaną zwrócone właścicielom, lub — jeśli ci wyrażą zgodę — będą przekazane, jako dary dla tworzącego się obecnie Muzeum Wojska Polskiego w Poznaniu.

Pamiątki powstania należy składać w sekretariacie Muzeum Narodowego — Poznań, Al. Marcina Kowskiego nr 3.

Ważymy pierwsze z brzegu cyfry. Produkcja rolnicza ma wzrosnąć o 20 proc. Jednym z warunków tego wzrostu jest zwiększona dostawa dla wsi — nawozów sztucznych. W na wozach azotowych może być samowystarczaln, ale np. w potasowych! Nasze gleby są straszliwie wyczerpane z potasu, plan zakłada dostawę wsi 1100 tys. ton tego nawozu a pierwsza i jedyna w kraju kopalnia soli potasowej w Kłodawie, ma dać w roku 1963 zaledwie 80 tys. ton. Resztę, czyli milion ton trzeba importować z NRD. Czym zapłacimy?

Inny przykład: W 7-leciu wzrosło kilkakrotnie produkcja samochodów, motocykli, skuterów, motorowerów. Nie wątpię, że one tańsze. Z góry się na to cieszymy. Lecz ile będziemy potrzebować kauczku na ogumienie? Ile smarów, olejów i benzyny? Czym będziemy płacić za ten kauczuk i ropę? Wiele się mówi i pisze o bratniej pomocy Kraju Rad. Lecz ta bratnia pomoc nie polega przecież bynajmniej na tym, że Rosjanie zbudują nam rurociąg do rafinerii w Koninie czy Płocku, będą nam gratis tłoczyć ropę i cieszyć się, że coraz więcej Polaków jeździ motocyklami!

A więc eksport i jeszcze raz eksport! Rozwój eksportu nabiera już teraz, natychmiast, pierwszorzędne znaczenie. Urasta do racji stanu. Jeśli bowiem nie rozwinie szybko eksportu, tak, jak to uczynili Czesi, Niemcy, nie możemy w ogóle marzyć o wzroście za moźności, o spłacie zaciągniętych kredytów i pożyczek zagranicznych.

Czy rozwój produkcji eksportowej jest możliwy?

Tak! I to w stosunkowo krótkim okresie. Trzeba tylko, że by produkcja ta stała się oczkiem w głowie całych załóg fabrycznych, biur konstrukcyjnych, pracowników transportu, zaopatrzenia itp. Trzeba także natychmiast usunąć wszystkie nieżyłowe przepisy i źródła zjawisk, powodujących zniechęcenie załóg i hamowanie rozwoju produkcji na eksport.

Spójrzmy bowiem na nasze wojewódzkie podwórko. Mammy u nas szereg zakładów produkujących na eksport. I co się okazuje? W III kwartał produkcji eksportowej zamiast wzrosnąć w porównaniu do kwartału I i II — zma-

OZDOBY CHOINKOWE



Spółdzielnia Pracy „Pionier” w Opolu produkuje ozdoby choinkowe na rynek krajowy i na eksport. W roku bieżącym plan produkcji eksportowej został już wykonany. Ostatnie transporty wysłane zostały w październiku do Kanady.

Na zdjęciu: Ozdoby choinkowe, które w najbliższych dniach ukażą się w handlu detalicznym.

CAF — fot. Wołoszczuk

łała. Tendencje IV kwartału idą w tym samym kierunku. Czy może nie ma na nasze produkty odbiorców? Przeciwnie. Są! Nie tak dawno przecież pisaliśmy o dużych i korzystnych zamówieniach na akumulatory w K-6, których, niestety, zakład nie może zrealizować z winy zółwia w inwestycjach, pisaliśmy o wielkiej improvisacji w organizowaniu eksportu wyrobów przemysłu drobnego i rzemieślniczo, pisaliśmy o niewykonaniu planów produkcji eksportowej przez nasz przemysł maszynowy, tłumaczący się dziś już nie tyle brakami w zaopatrzeniu materiałowym, ile nieskoordynowaną nadal kooperacją.

W następnym artykule zajmemy się szczegółowiej hamulcami rozwoju produkcji eksportowej w przemyśle rolnospożywczym Wielkopolski. Z góry uprzedzamy przy tym, iż w swej większości nie posiadają charakteru obiektywnego. Można je usunąć.

Piotr CHOJNACKI

„Nie chcę być szpiegiem” ...

(Korespondencja własna ze Szczecina)

Przed kilkoma dniami prasa i radio podały za Polską Agencją Prasową informację o Janie Gulajewicz, młodym obywatelu Nowogardu, powiatowego miasteczka na Pomorzu Zachodnim, który zwrócił się do Komendy Wojewódzkiej MO w Szczecinie, oświadczając, iż podczas pobytu w Berlinie Zachodnim — został zwerbowany do pracy szpiegowskiej przeciwko Polsce. Jednocześnie Gulajewicz przedstawił władzom odpowiednie „akcesoria”: sfalszowane dowody osobiste i karty urlopowe, kalkę sympatyczną do pisania raportów szpiegowskich, instrukcje, etc...

Jest 2 września 1958 roku. Jan Gulajewicz kroczy uśmiechnięty po peronie warszawskiego dworca. Do odejścia pociągu Warszawa—Berlin pozostało jeszcze trochę czasu. Można znaleźć w przedziale wygodne miejsce...

Wreszcie odjazd: chorągiewka dyżurnego ruchu podniesiona do góry. Koła wagonu, najpierw wolno, potem coraz szybciej — toczą się po szynach. Monotonny ruch pociągu działa usypiająco. Nawet niewiedząco kiedy powieki opadają na oczy. W śnie podróż mija szybko...

I oto stacja graniczna. Kontrola dokumentów. Gulajewicz wyciąga z kieszeni paszport. Jest na nim wiza NRD. Wszystko w jak najlepszym porządku.

Tę samą czynność powtarza na stacji we Frankfurcie nad Odrą. Uśmiech strażnika:

— Danke. Alles in Ordnung!

W Berlinie przesiadka. Jeszcze trochę kilometrów i wreszcie cel podróży — Born, miasteczko koło Lipska. Tuż przy ulicy uściskiem nie ma końca. Siostra Gulajewicza, Katarzyna, która przed laty wyszła za mąż za niemieckiego młodego człowieka, nie może się nacieszyć widokiem brata.

— Aleś ty zmężniał! No, no. Czy i ja się zdążyłam postarzeć?

Dwa tygodnie — to bardzo krótki okres czasu. Minęły one nie wiadomo kiedy. Katarzyna była niezmiernie serdeczna, a że materiałnie stała dobrze, bo poza zarobkami męża niezły dochód przynosiła jej również mała kawiarenka — gość z Polski nie miał powodów do narzekania... I co tu dużo mówić — z zalem żegnał 19 września przytulne mieszkanko.

Co dalej? Wracać do Polski? Gulajewicz namyślał się. Jakże chętnie po jednych zagranicznych odwiedzinach zrobiłby teraz drugi wielki skok, za Atlantyk, do Kanady, gdzie przebywa jego stryjek. Zawsze to bliska rodzina, przysięgnąłby go może na stałe, znalazłaby się jakaś praca, a co najważniejsze człowiek zwiędziłby kawałek świata. Spróbować szczęścia?

Decyzja narodziła się szybko. Młody obywatel Nowogardu z łatwością przekroczył w Berlinie strefę demokratycznego sektora i znalazł się po zachodniej stronie miasta. Pierwsze dni „wolności” nie wyglądały zbyt kusząco. Nie tak wyobrażał je sobie Gulajewicz. Obóz dla uchodźców — Marienfelde — w Berlinie daleki był od luksusu. Jedzenie także. I właściwie — niewola. Dokumenty mu zabrano, jacyś

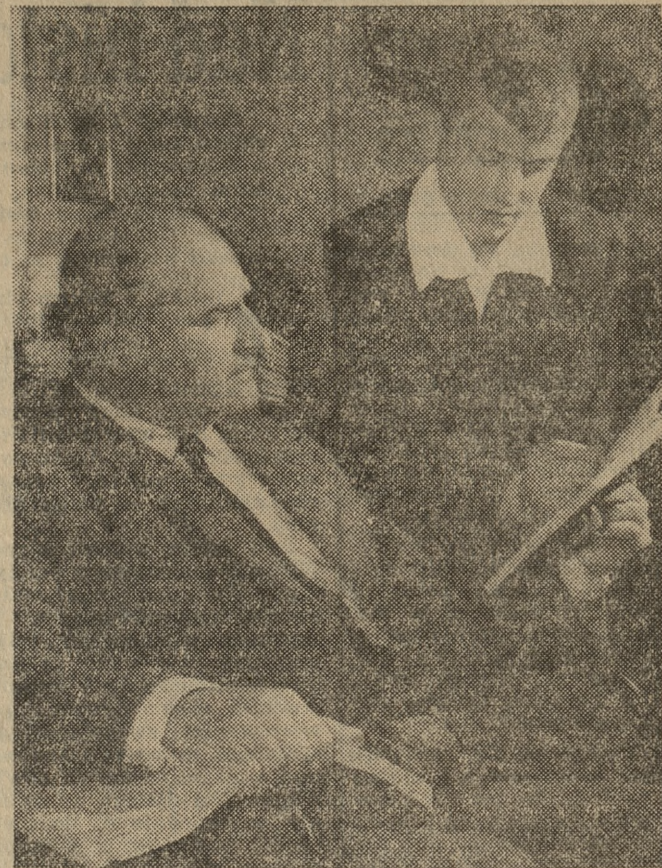
3000 nowych ławników

Wybory ławników zakończone. Jak się dowiadujemy od wiceprezesa Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu — p. Adaszewskiego, armia wielkopolskich ławników, których dwuletnia kadencja rozpoczyna się 1 stycznia 1959 r., obejmuje ok. 3 tys. osób. Do Sądu Wojewódzkiego wybrano 580 ławników, do Sądu Powiatowego dla m. Poznania — 450, a do pozostałych sądów powiatowych — ok. 1.950.

Garść bliższych danych, dotyczących ławników Sądu Wojewódzkiego:

Zdecydowaną większość stanowią mężczyźni — 511, na ogólną liczbę 580. Wiek: do 30 lat — ma 79 ławników, od 30—40 lat — 212, powyżej 40 lat — 289. Przynależność partyjna: PZPR — 326, ZSL — 23, SD — 21, ZMS — 1. Bezpartyjnych — 204. Przynależność społeczna: robotnicza — 129, chłopska — 21, intel, prac. — 391, inna — 36. Wykształcenie: 7 klas szkoły podstawowej — 226 osób, mała matur — 21, wykształcenie średnie — 226, wyższe — 107.

W nadchodzącej kadencji ilość ławników będzie o 30 proc. mniejsza w porównaniu do lat ubiegłych. Płynące stąd korzyści, to nie tylko usprawnienie trybu postępowania, ale również likwidacja martwych dusz w ławniczych szeregach i uaktywnienie ławników. (I)



ZASŁUŻONY PEDAGOG

Jednym z przodujących pedagogów woj. kieleckiego jest prof. Zygm. Kałużny, wykładowca w Liceum Pedagogicznym w Ostrowcu Świętokrzyskim. Uczy od 1930 r. początkowo w Zagłębiu Węglowym a następnie w latach 1945—55 w Prudniku na opolszczyźnie. CAF — fot. Grzęda

Zmarł profesor Kasznica

W dniu 17 bm. zmarł w 85 roku życia, doktor praw — Stanisław Kasznica, profesor zwyczajny nauki administracji i prawa administracyjnego na Wydziale Prawa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Zmarły należał do tego grona profesorów, których zasługą jest zbudowanie podwalin naszego Uniwersytetu i zapewnienie mu wysokiego poziomu organizacyjnego, naukowego i dydaktycznego. Wielokrotnie pełnił zaszczytne funkcje uniwersyteckie, zyskując sobie najwyższe uznanie i szacunek kolegów i młodzieży. Dwukrotnie był wybierany rektorem (w latach 1929/30 i 1930/31) — rzecz bez precedensu w ówczesnej praktyce akademickiej, wielokrotnie dziekanem i prodziekanem oraz delegatem Rady Wydziału Prawa do Senatu. Po wojnie w r. 1945, już jako przeszło siedemdziesięcioletni profesor — przystąpił z ogromnym zapałem do organizowania pracy na wydziale, kierując nim przez najtrudniejsze miesiące.

Zmarły był znakomitym znawcą teorii i praktyki administracyjnej, posiadał rzadką umiejętność syntezy naukowej swych bogatych doświadczeń, nabytych w administracji państwowej na kierowniczych stanowiskach. Brał również żywy udział w pracach parlamentarnych, jako poseł i senator do r. 1925.

Prof. Kasznica przekazywał swoje głębokie wiadomości tysiącom słuchaczy (nie tylko zresztą na Uniwersytecie, ale również w b. Akademii Handlowej, a przed I wojną światową w Akademii Rolniczej w Dublanach) oraz swoim uczniom na seminariach, konsultacjach czy w czystych, przyjacielskich rozmowach. Był bardzo wymagającym profesorem, surowym, ale sprawiedliwym egzaminatorem, wielkim wychowawcą i przyjacielem młodzieży.

W swych pracach naukowych i zajęciach uniwersyteckich szczególną wagę przywiązywał do należytego wykształcenia urzędników administracyjnych, im też głównie poświęcił swój znakomity i wzorowo jasny podręcznik prawa administracyjnego, pierwszy tego rodzaju podręcznik w Polsce. Zagadnieniom reformy naszej administracji poświęcił m. in. świetnie prowadzone w latach bezpośrednio powojennych seminarium prawa publicznego, w którym, obok pracowników naukowych i studentów, brał udział wyżsi urzędnicy administracyjni.

Szczególną troską darzył budującą się administrację polską na Ziemiach Odzyskanych i zorganizował i prowadził dla niej specjalne wydawnictwo pt. „Administracja i Samorząd na Ziemiach Odzyskanych”, ukazało się łącznie kilkanaście tomów, zawierających artykuły i teksty aktów prawnych z objaśnieniami.

Po powrocie na Uniwersytet — jako profesor, od I X 1956 r., z właściwą sobie energią i młodzieńczym entuzjazmem podjął, mimo sędziwego wieku, pracę nad reformą naszej administracji. Brał żywy udział w dyskusjach n. t. reaktywowania sądownictwa administracyjnego oraz Najwyższej Izby Kontroli. W ostatnich latach ukochał także większą rozprawę o charakterze socjologicznym.

Marek JAWORSKI

ciągać. Za każdą wyprawę do Polski otrzyma pan 2000 marek. Poza tym 500 marek miesięcznie. Niezły pieniądź. Nie wspominać już o polskiej walucie, którą panu przyznamy. W kraju może pan mieć pewne wydatki.

Gulajewicz wahał się trochę. Przed oczyma miał jednak wizję Kanady. „Oni” ułatwią mu wyjazd.

Najpierw jednak „ułatwił” wyjazd samolotem wojskowym do Frankfurtu nad Menem i dalej do Kronberga — centrum amerykańskiego wywiadu.

Tutaj rozpoczął się miesięczny kurs szpiegowski. A więc młody adept tej „sztuki” zdobywał wiadomości, w jaki sposób korzystać z sympatycznej kalki, jak zjednywać ludzi i „ciągnąć ich za język”.

Gulajewicz otrzymał poza tym dokładną trasę swej pierwszej podróży, podczas której miał odwiedzić miejscowości, leżące w czterech województwach — szczecińskim, koszalińskim, olsztyńskim i rzeszowskim. Interesowałyby go przede wszystkim sprawy wojskowe: do notowania numerów rejestracyjnych samochodów wojskowych włącznie. Poza tym — nastroje ludności. A w ogóle — miał mieć oczy i uszy otwarte.

29 października Gulajewicza znów wita Berlin. Tutaj otrzymuje kilka dowodów osobistych na różne nazwiska, zaświadczenia z pracy, karty urlopowe oraz 15 tysięcy złotych na „drobne wydatki” i koszty utrzymania. Pociąg Berlin—Warszawa zawozi go do kraju...

Zaraz po przekroczeniu granicy świeżo upieczony szpieg zgłosił się do władz polskich. Dlaczego zawiódł „zaufanie” zachodnio-niemieckich opiekunów, pracowników wywiadu amerykańskiego, pozostaje jego prywatną sprawą. Może po prostu obawiał się zdemaskowania, sprawy sądowej i ilus tam lat w więziennej celi, a może zbudziło się w nim sumienie Polaka. Dla nas nie są zbyt istotne pobudki, jakimi się kierował. Najważniejsze, że umiał w porę zawrócić ze zbrodniczej ścieżki. Polska Ludowa wybrała mu radcę, prokuratora umorzył sprawę. Gulajewicz ma pełną szansę wymazania swojej przeszłości.

Nasuwa się jednak pytanie: czy wszyscy ci, których zwerbował obcy wywiad, mają dość siły na to, by na czas wyprostować drogę swego życia?

I dlatego warto pamiętać: czujność, słowo często nadużywane w przeszłości, nie straciło do dzisiejszego dnia nic ze swej aktualności. Są siły, którym należy na podscamieniu zimnej wojny, na osłabianiu sił obronnych naszego kraju.

Zwracam się do Ciebie „Głosie” w następującej sprawie. Przy ul. Promienistej w Poznaniu, przy której mieszkam, istnieje piękny, wielki plac, gdzie się powojenny (m. in. z niezabezpieczonym basenem przeciwpożarowym, w którym kąpią się dzieci w lecie). Położony jest on naprzeciwko „szeregowca” przed ul. Grochowską.

Prośba moja jest następująca: mnie, starej mieszkanki Poznania, naczelnik architekt Poznania, p. inż. Śmigaj raczej nie posłucha. Wobec tego może Ty, Redakcjo, zasugerujesz jemu, aby uszanował ten plac zagospodarować?

Wyda mi się, że dzielnica Grunwald ma w tej chwili bardzo mało tak dużych i niezbyt odległych od śródmieścia placów, aby za przepięknie ten teren. Przez zaprzaczenie rozumiem przeznaczenie go pod budowę domów czy domków mieszkalnych. Mnie się wydaje, że ta okolica, absolutnie pozbawiona sklepów, instytucji rozrywkowych itp. — zastęgiwałaby własnie na to, aby w tym punkcie zaprojektować małe centrum administracyjno-handlowo-usługowe. Nasza DRN ulokowana jest zupełnie niecentralnie (Pl. Wyspiańskiego leży u szczytu grunwaldzkiego trójkąta), mógłby tu powstać dzielnicowy PDT, kino, szkoła itp.

Bardzo proszę, Droga Redakcjo, uczynić wszystko, co w Twojej mocy, aby teren, o którym mówię, nasi urbanisci rozplanowali „z głową”. Dość mamy w mieście architektonicznych nonsensów, z okresu poprzedniej działalności MZA-B. Zwracam również uwagę na to, że wspomniany teren leżący będzie tu przy dużym skrzyżowaniu (w przyszłości obie ulice mają mieć po 22 m szer.) Promienistej z Grochowską, którym w planach, o ile mnie pamięć nie myli, wyznacza się rolę większych arterii.

M. M.

(nazwisko i adres znane redakcji)

Wyda się, że obywatelska troska naszej Czytelniczki winna znaleźć uznanie Naczelnego Architekta m. Poznania. Czekamy na fachową opinię w tej sprawie.

WEZWANIE!

Proszę uprzejmie Redakcję „Głosu” o podanie mego wezwania do wszystkich kolegów prowadzących własne pracownie architektoniczne o wzięcie udziału w ramach społecznej akcji „1000 szkół na Tysiąclecie”, aby w czynie społecznym masowo deklarowali gotowość opracowania chociaż jednej dokumentacji, projektowo-kosztorysowej na budowę szkoły podstawowej miejskiej lub wiejskiej.

Inż. arch. St. KOŁECZKO
Ostrów Wlkp.

Hasło: „1.000 szkół” obejmujące zasięgiem wszystkich tych, którym nieobojętne są losy naszego kraju. A jest ich tak wielu, że to napawa optymizmem. Chociaż modny jest sceptycyzm, lubimy, kiedy życie pozwala nam, z nadzieją patrzeć w przyszłość.

Nad historycznym Anonimem

Znawców i smakoszy historii mogą zapewnić, że nie chodzi tutaj o Anonima znanego z przydomkiem Gal, a więc mądrego, piśmiennego mnicha, który przed wiekami polskim królom, książętom i rycerzom na chwałę lubo naukę dzieje historyczne naszego kraju spisał po łacinie. Gal Anonim, to był rzetelny kronikarz. Jego stare kroniki najbardziej są cenione przez naukowców.

Anonim, o którym chcę parę słów napisać, jest innego pokroju. To nie kronikarz, nie historyk, a taki człowiek, który od czasu do czasu lubi wystukać na maszynie list, i by pofolgować sobie i móc autorowi bezkarnie naubliżać — unika podpisu.

Pod listem, zamiast adresu, figuruje maszynowy podpis „były więzień niemieckich obozów koncentracyjnych i powstaniec wielkopolski”. Domyślamy się więc, że nasz dwudziestowieczny Polonus Anonim chce dowodzić powszechności swego poglądu, i dlatego, mimo pewnego wahania, zaszczycamy go chwilą uwagi. Nie dlatego, że dzielimy przekonanie co do „jedności” poglądów b. więźniów obozów hitlerowskich i wszystkich powstańców wielkopolskich w tych sprawach, lecz dlatego, że, niestety, w sprawach historii dotąd pełnej jasności nie było. Szczególnie dotyczy to ludzi, którzy z naukami historycznymi przed wielu laty stracili kontakt i jej nie studiują, a skutkiem tego nie wiedzą o pracach i badaniach prowadzonych w tym kierunku.

Naszego Anonima oburzyło, że Wojciech Sulewski w artykule „Rok 1918 w Polsce”, który drukowaliśmy 11 listopada bież. roku — cytujemy — „stara się Czytelnikom przedstawić powstanie państwa polskiego w świetle fałszywym... Autor pisze między innymi, że odzyskanie niepodległości przez Polskę stało się dzięki Październikowej Rewolucji w Rosji oraz, że Rady Robotnicze w Petersburgu domagały się niepodległości (chyba Polski — przyp. red.), z czego wynika, że naród otrzymał swą niepodległość z łaski morderców Kremla.” Zdaje się, że ten problem najbardziej niepokoi Anonima. W innym zaś miejscu wyraża on przekonanie, że Polska powstała, bo ją „wywalczył naród”, który dał dowody, że „nigdy nie znieście zaborczości i przemocy swych wrogów.”

Ostatnie zdanie jest całkowicie słuszne. Naród Polski rzeczywiście nigdy się nie pogodził z zaborczością sąsiadów, i przez długie lata walczył o wolność swej ojczyzny, jednak bezskutecznie. Daty, które podał Anonim: 1830, 1848, 1863, powstanie śląskie, wielkopolskie, czy okupacja, powstanie warszawskie dają wystarczające dowody, ale...

Właśnie! Tylko dwa powstania przyniosły znaczny

Jeden z największych w Polsce

Na skraju śródmiejskiej osady Zatom w powiecie choszczeńskim (woj. szczecińskie) rośnie klon, zaliczany do największych w Polsce. Obwód jego wynosi 4,2 m. Drzewo posiada też bardzo ładną koronę. Okoliczna ludność nazywa drzewo „klonem solarzy”, kiedyś bowiem wiodł tędy ze słynnego Kołobrzegu „solny szlak” w kierunku południowym, ku Wielkopolsce i Śląskowi. Ostatnio klon został uznany za pomnik przyrody i wciągnięty do rejestru drzew chronionych. (ZAP)

Próbujemy Hula-Hoop.
CAF — fot. Matuszewski



sukces, a mianowicie: wielkopolskie i śląskie. Inne nie. Za gadka? Przypadek? W tych sprawach nie ma oczywiście żadnych wydarzeń, w których decyduje byle kaprys historii. Oba powstania osiągnęły znaczne sukcesy, bowiem sprzymierzeńcem ich była rewolucja w Niemczech. Zestawienie na przykład daty wybuchu powstania wielkopolskiego ze styczniowymi wypadkami 1919 roku w Berlinie — wyjaśnia, dlaczego generalnie pruscy nie zdołali w porę zmobilizować dostatecznych sił wojskowych w „Provinz Posen”, by powstanie zdławić. Kilkadziesiąt dni później, gdy mieli taką możliwość — było już za późno. Powstańcy wielkopolscy zaś byli zbyt doświadczonymi żołnierzami, by pozwolić sobie odebrać zwycięstwo — choć generałów nie było. Na początku przeciw sierżanci dowodzili batalionami, a kaprale kompaniami. W pierwszym, kilkunastodniowym uderzeniu zmieciono wojskowe załogi niemieckie, a po opanowaniu przez Polaków znacznego terytorium, wdali się w sprawę alianci, między innymi pragnący osłabienia Niemiec, marsz. Foch. To właśnie nie wbrew angielskim i amerykańskim sojusznikom, którzy raczej w Niemczech — a nie w Polsce — widzieli przysługę generalnego interwenta w sprawie rewolucji rosyjskiej, przesądziło sprawę na rzecz przyłączenia Wielkopolski do Państwa Polskiego.

Oczywiście, rewolucji w Niemczech nie byłoby — bez Rewolucji Październikowej, która wywarła w sposób bezpośredni daleko większy wpływ na losy naszego kraju. Nasz korespondent — Anonim oczywiście myli „laski”, które nie mogły płynąć z Kremla; deklaracja słynnego II Zjazdu Rad, który uroczystie unieważnił akty zaborcze państwa rosyjskiego, odbywała się w Piotrogrodzie, a do Moskwy przeniesiono stolicę niejaki czas potem. Stąd ów pasus o Kremlu, który jest dla Rosjan tym, czym dla Polaków Wawel — jest pozbawiony sensu. Ale, pomijamy te drobne nieścisłości. Istotnym jest, że władza rad rozbiła ostatecznie carat, a więc państwo, które było inicjatorem rozbiórów naszej ojczyzny przed z górą półtora wiekiem. Proletariusze rosyjscy w trudnej i twardej walce rozbili także podstawy państwa klasy, która zainteresowana była w utrzymaniu zaboru. Dla człowieka myślącego jest to właściwie wystarczające by zrozumieć logiczną konsekwencję deklaracji II Zjazdu Rad w sprawie „praw narodów do samo stanowienia aż do oderwania włącznie” — jak brzmiała historyczna formuła, obowiązująca dziś na przykład w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Rewolucja socjalistyczna w tych latach znajdowała się w ogromnych trudnościach; uwikłana w wojnę domową, nieustannie musiała się bronić przed ciągłymi nowymi interwencjami zbrojnymi i kontr-rewolucją białych. Pokój brzeski, który zawarto z niepokonanymi jeszcze na zachodzie cesarskimi Niemcami, był dla młodego państwa robotniczego koniecznością, choć musiała ono przyjąć ciężkie, podyktowane przez gen. Hoffmanna warunki. Gdyby jednak poszukać w pamiętnikach generałów ówczesnego frontu zachodniego, znalazłoby się sugestia, że ten dramatyczny pokój wbił gwóźdź do trumny cesarstwa. Ostatnia ofensywa roku 1918 na Zachodzie załamała się między innymi także dlatego, że wilhelmowscy strategowie liczyli na trzydzieści dywizji zwolnionych z Rosji. Tymczasem te właśnie dywizje rozniosły rewolucyjne idee i nie chciały umierać za Wilhelma II.

Niemcy roku 1918 byli zbyt słabi, by zwyciężyć zachodnich aliantów, lecz na pewno dość silni, by wewnątrz buforowego państwa, jakie

tworzyli w Warszawie pod firmą „Rady Regencyjnej”, utrzymać niemiecki porządek wojenny. Siły zbrojne „Rady Regencyjnej” (tzw. Polnische Wehrmacht) nie należały do militarnych potęg. Tylko sytuacja, że państwo jednego zaborcy zostało rozbite uderzeniem pięści rosyjskiego proletariatu — a dwa inne, Niemcy i Austria, rozłożone od wewnątrz rewolucją, umożliwiła utworzenie niepodległego Państwa Polskiego. Istnienie w tym momencie choćby jednego silnego zaborcy — Niemców wilhelmowskich lub Rosji carskiej, uniemożliwiłoby z całą pewnością wskrzeszenie Polski jako państwa.

Tak więc, deklaracja Piotrogrodzka nie była czymś słowem i miała pokrycie w historycznych faktach. Nie była także żadną „laską”, a moralnym obowiązkiem rewolucji proletariackiej. Wolność, jak pisał nasz Anonim, była prawem narodu, które zostało wykorzystane nie przez polskich robotników i chłopów — a przez inne klasy, lecz to już inna sprawa. Gdy piszemy, że niepodległość uzyskali dzięki Rewolucji Październikowej, twierdzenie jest całkowicie prawdziwe, mimo że Piłsudski — pierwszy „Naczelnik Państwa” — coś więcej niż prezydent, od wszelkiej wspólności z ideami szturmami na Pałac Zimowy stanowczo się odżegnywał.

Nie dziwny się wcale sprawie, którą poruszył nasz Anonim, choć na pewno wolilibyśmy — by przynajmniej dał do obiektywizmu, którego dał niegdyś dowody wielki Gal Anonim. Ten ostatni jednak nie tworzył, ani jako wódz, ani jako szeregowiec — wydarzeń historii. On je tylko ze świadectw dokumentalnych spisywał, bacznie oceniając ich autentyczność. Nacoczny świadek natomiast zwykle jest stronniczy. Podobnie jak nie potrafi bezstronnie pisać nasz anonimowy korespondent o sprawach sortez lat czterdziestu — tak my, pokolenie II wojny światowej, nie moglibyśmy dać z własnych tylko doświadczeń, bez dokumentów i innych dowodów, pełnego jasnego obrazu wydarzeń, które przeżyliśmy. Zostana one w naszej wyobraźni tak, jak się kiedyś zapisały w osobistym wrażeniu. Często zaś się zdarza, że osobiste wrażenie, jest prawdziwe, lecz wyprowadzone zeń ogólne wnioski, niestety, fałszywe. Tak właśnie jest chyba w wymienionym na wstępie anonimowym liście.

J. LIKOWSKI

Krwawe żniwo na szosach

1207 wypadków, ponad 100 zabitych 1000 rannych

„Siedząc za kierownicą, pamiętaj, że fakt ten nie czyni cię niczym lepszym od przechodnia”; niczym lepszym — lecz człowiekiem, ponoszącym większą odpowiedzialność...

O ignorowaniu w Wielkopolsce tej zasady, zawartej w formule angielskich przepisów drogowych, mówią najdobitniej cyfry. W ub. roku zanotowano bowiem 834 wypadki, w których zginęło 98 osób, a 642 zostały ranne. Natomiast w bież. roku — do 31 października mieliśmy aż 1207 katastrof, przy czym ponad 100 osób poniosło śmierć na miejscu, a ponad 1.000 (!) cięższe lub cięższe obrażenia, w wyniku których niejednokrotnie nastąpił zgon. Wzrost wypadków drogowych szczególnie widoczny jest w Poznaniu (wrzesień 1957 roku: 12 katastrof i 13 rannych; wrzesień br.: 24 wypadki, 3 zabitych, 19 rannych). Jak wynika z informacji Komendy Wojewódzkiej MO w Poznaniu, przeciętnie każdego dnia notuje się 3 wypadki drogowe! Natomiast w soboty i niedziele aż po 6 katastrof!

Przyczyny? W dalszym ciągu — niejednokrotnie alkohol. Nadal szosy przypominają obojętne gospodarstwo (zostawia się nieoświetlone przycepy od



ZMS-owskie brygady młodzieżowe w Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. J. Marchlewskiego w Łodzi podjęły szereg zobowiązań na cześć III Zjazdu Partii.

Na zdjęciu: Brygada remontowa Władysława Sobolewskiego zobowiązała się skrócić o 10% czas przeprowadzanych remontów średnich i kapitalnych. CAF — fot. Kraska

Prawo musi być szanowane

Co się działo w Skulsku

Art. 68 ustawy o radach narodowych brzmi: „prezydium rad narodowych koordynują działalność prezydentów rad narodowych niższego stopnia oraz nadają kierunek ich pracy i w tym zakresie przysługują im uprawnienia określone w art. 67 z tym, że uprawnienia określone w punkcie 7 przysługują tylko prezdydium wojewódzkich rad narodowych”.

A cóż stanowi ów pkt. 7? Mowa w nim, że „prezydium WRN) może zawiesić w czynnościach przewodniczącego i inne osoby wchodzące w skład prezydium... jeżeli swoją działalnością naruszają prawo lub zasadniczą linię polityki Państwa”.

Warto przypomnieć te własne przepisy z ustawy o radach, bo o Prezydium WRN w Poznaniu stanęło w ostatnim okresie przed koniecznością zawieszenia w czynnościach przewodniczącego Gromadzkiej Rady Narodowej w Skulsku, pow. Konin.

Jakże przedstawia się sprawa? Otóż w połowie października w jednym z dzienników poznańskich ukazały się materiały, omawiające co najmniej niezdrowe stosunki, panujące w osadzie Skulsk. W ślad za tymi publikacjami na miejsce udali się inspektorzy Oddziału Instruktażu i Inspekcji Prezydium WRN. Stwierdzili oni niewesołe rzeczy, wynikiem których jest wspomniana uchwala. Jeśli zaś chodzi o szczegóły, przedstawiają się one następująco:

Ustalono, iż przewodniczący GRN w Skulsku, Władysław Gawłowicz pomagał czynnie swemu teściowi, Wacławowi Madalińskiemu (obecnemu sołtysowi wsi Skulsk) w usuwa-

niu siłą z mieszkania p. Orzechowicz oraz jej córki p. Leńartowicz. W toku tej „akcji” krewki przewodniczący czynnie znieważał p. O. oraz uszkodził meble, przy wyrzucaniu ich na zewnątrz. Fakty te potwierdziły zeznania świadków.

Na tym jednak nie koniec; W. Gawłowicz winien jest narażenia Skarbu Państwa na straty z tytułu wydania fałszywego zaświadczenia małżonkom Zenonowi i Danieli Klonowskim. Mianowicie wystawił on dokument, iż w nieruchomości pożydowskiej, nabytej przez Klonowskich, nie były dokonywane ani w czasie okupacji, ani w okresie po wyzwoleniu, żadne nakłady. Tymczasem z akt wynika, że w r. 1953 przeprowadzono w nieruchomości tej kapitalny remont, na koszt b. gminnej rady narodowej, której wówczas Gawłowicz był referentem gospodarki komunalnej i mieszkaniowej. Z tytułu owego zaświadczenia wynika dla państwa wspomniana strata.

Przedsiębiorczy przewodniczący miał się i innego procederu; oto z obecnym sekretarzem biura gromadzkiego, Wł. Tomaszewskim, spisywał testamenty. U małżonków Szut w Przyłubiu notariusze z bożej łaski pobrali za te czynności po 200 zł. Na Wł. Gawłowicza ciąży ponadto szereg innych zarzutów, rzucających ujemne światło na jego działalność i morale. Motorem jego postępów była chęć wzbogacenia się za wszelką cenę, za czym przemawiają m. in.: czerpanie przez przewodniczącego GRN znacznych dochodów z wypóżyczania agregatu omotowego, którego jest współwłaścicielem, chwytywanie się dodatkowego zajęcia w punkcie skupu truskawek.

Wychodząc z założenia, iż człowiek wypełniający obowiązki przewodniczącego GRN winien być uczulony na poszanowanie prawa i wyróżniać się poziomem moralnym — Prezydium WRN powzięło uchwałę (w oparciu o ustawę o radach), zawieszającą Wł. Gawłowicza w jego czynnościach z dniem 20 bm.

Obecnie należy oczekiwać zwołania sesji Gromadzkiej Rady w Skulsku, w toku której Prezydium PRN przedstawi „odwrotną stronę medalu” działalności Wł. Gawłowicza, a radni zdecydować o tym, czy dotychczasowy przewodniczący zostanie odwołany, czy nie.

Na marginesie omawianej sprawy wypada z zadowoleniem odnotować konsekwentne stanowisko władz wojewódzkich, energicznie wkraczających w sytuację wyraźnie pachnącą łamaniem praworządności. (pż)

Prawnik radzi

Stały Czytelnik z Kościana. — Urlop wypoczynkowy przysługuje pracownikowi po przepracowaniu 1 roku w danym zakładzie pracy. Otrzymałam urlop jest urlopem za rok kalendarzowy, w którym pracownik nabył prawo do urlopu.

W wypadku jednak przeniesienia służbowego wzgl. przejścia pracownika do innego zakładu pracy w ciągu 3 miesięcy od ustania poprzedniego zatrudnienia, pracownik zachowuje, stosownie do przepisu art. 16 ustawy z 18 I 1956 r. (Dz. Urz. nr 2, poz. 11), ciągłość pracy, wymagana prawem dla nabycia lub zachowania uprawnień do urlopu, chyba że rozwiązanie umowy o pracę w poprzednim zatrudnieniu nastąpiło z winy pracownika lub wskutek wypowiedzenia przez pracownika.

Posiadając ciągłość pracy, może wykorzystać Pan należny urlop. (ak)

* Cytat z felietonu KTT („Nowa Kultura” z 12 października br.).

Zarobiłem pierwszego guza

Zadowoleniem", „z uznaniem" itd. wyrażają się o mnie Czytelnicy. Jeden pisze: „Zycze dużo powodzenia i jasnych ulic"... I wysłał mi do Dębca, żeby zobaczyć prawdziwie egipskie ciemności w głębi osiedla. Od dwóch lat są tam betonowe słupy, bez lamp. Wieczorem szukałem słupów, a znalazłem guza w świetle trzech gwiazd Polarnych. Słowo daje, było tak jak na rysunku....



Pani Kwaśniewska z ul. Czesławskiej skierowała mnie w tej samej sprawie do Dębiny na most do Staroleki, bym się przekonał w jakich ciemnościach robotnicy chodzą do pracy na ranną zmianę. I rzeczywiście, ciemno tam tak, że bież cegły i płać bez gadania. Tym bardziej, że na Dębca zlikwidowano posterunek MO.

Feluś ZADRA

P.S. Dziękuję za listy i telefony: p. Konieczkiński — ul. Małeckiego, „Matkom — dziewczęta" — ul. Matejki, p. Ignacemu Górzyńskiemu — ul. Skryta oraz p. Tadeuszowi Siwczakowi — ul. Antoniego. Załatwi się proszę Państwa!

„Zło krąży“ - w Teatrze Nowym

Od 21 bm. na scenie Teatru Nowego poznańscy teatromani będą mogli obejrzeć trzyaktową sztukę Jacques Audibertiego „Zło krąży" w doskonałym przekładzie Marii Bechczer-Rudnickiej i Konrada Eberhardta. Pełna finezji i błyskotliwego dowcipu sztuka współczesnego awangardowego pisarza francuskiego korzysta z pseudohisterycznego kostiumu i niemal sensacyjnej fabuły dla wyrażenia ważkich i aktualnych treści. Polska prapremiera „Zła krąży" prezentują się poznańscy publicyści młodzi aktorzy kieleccy, zaangażowani ostatnio do Poznania, którzy przygotowali tę sztukę specjalnie dla naszego teatru.

Listopad	Imieniny
20 czwartek	Anatola, Feliksa

Teatry

OPERA — g. 19 „Turandot"; POLSKI — g. 17 „Jasne Pani Zembrakowa"; NOWY — g. 19 (przedstawienie zamknięte); OPERETKA — g. 18.30 „Bal w Savoyu"; KOMEDIA MUZYCZNA — nieczynna; SATYRY — g. 20 „Powrót Alicji"; MARCINEK — g. 11 (przedst. zamknięte).

Kina

APOLLO — g. 10-20 „Zołnierz królów Madagaskaru" (polski, 18 l.); RIALTO — g. 10.30, 13, 15.30, 18 i 20.15 „Wyznania hochsztapiera — Feliksa Krulla" (niem., 18 lat); MUZA — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 „Napiętnowani" (duński, 16 l.); TARGOWE — g. 17 i 20 „Sobotni wieczór" (jug., 16 l.); CZTERE NASTKA — g. 10-20.15 „Dolina pokoju" (jugosł., 12 l.); WARTA — g. 10-20 „Klub kobiet" (franc., 16 l.); MINIATURA — g. 15.45, 18 i 20.15 „Księżniczka Sen" (jap., 14 l.); DOM KULTURY MO — g. 19.30 „Nocny patrol" (radz., 14 lat); WOJSKOWE — nieczynne; GWIAZDA — g. 10.30 i 13 „Ganga" (hinduski, 14 l.); g. 15.30 i 20.15 „Bohaterowie są zwyciężeni" (franc., 18 l.); PANCERNIAK — g. 17.30 i 20 „Hotel du Nord" (franc., 18 lat); MALTA — g. 16 „Nie ma miejsca dla dzikich zwierząt" (niem., 7 l.); g. 18 i 20 „Wiosna, jesień, miłość" (franc., 16 l.); OSIEDLE — g. 16-20 „Czarownice z Salem" (franc., 18 l.); PIAST — g. 16.45 i 19 „Człowiek w nieprzemakalnym płaszczu" (franc., 18 l.); HUTNIK — g. 16.45 i 19 „Alena" (czeski, 18 lat); ZNIEC (Luboń) — g. 19 „Lecą żurawie" (radz., 16 l.); WCZASOWICZ (Puszczykowo) — „Igraszki z diabłem" (czeski, 16 l.); FOTOPLASTIKON — od g. 9-21 „Od Jerozolimy do Kairu".

Radio

PROGRAM I
15.30 — z życia Związku Radz.; 16.05 — aud. aktualna; 16.15 — koncert rozrywk. Rozgł. Łódzkiej PR; 17 — aud. dla młodzieży szkolnej; 17.30 — muzyka i aktualn.; 18.10 —

Gdzie są ci ślusarze?

Dla lepszego zobrazowania rozmieszczenia rzemieślniczych warsztatów w dzielnicach znów wypada posłużyć się podziałem na strefy. Oto zestawienie ilości warsztatów z niektórych branż.

Branża	Ogółem warsztatów	Ilość warsztatów w strefach			
		I	II	III	IV
Bielżniarska	16	5	7	4	—(?)
Blacharska	7	5	2	—	—
Cholewkarska	3	1	2	—	—
Elektromechaniczna	4	2	—(?)	—	2
Fryzjerska	27(1)	11	8	5	3(?)
Introligatorska	7	4	1	—	2
Krawiectwo damskie	32	17	12	3	—(?)
„męskie"	82(1)	35	37	5	5
Radiomechaniczna	3	1	—	—	2(?)
Stolarska	8	2	4	1	1
Szklarska	6	2	2	1	1
Ślusarska	92(1)	34	36	5	17(?)
Szewska	44	16	18	4	6

Liczne pytania mówią o naszych zastrzeżeniach. Większość tych warsztatów opiera swą działalność na usługach. Rozmieszczenie ich powinno zatem obejmować całą dzielnicę, a ilość zakładów powinna być proporcjonalna do liczby okolicznych mieszkańców. Jak to wygląda w praktyce?

Bielżniarze skupili się w dwóch centralnych strefach. Widać nie licząc na „groszowe" zarobki z robotniczego Dębca i Świerczewa. Stanowczo za mało jest elektromechaników i radiomechaników, którzy naprawiliby nasze kucharki, żelazka i odbiorniki radiowe. Oni znów uciekli z wildeckiego śródmieścia. Zakłady fryzjerskie — ilość ich może nawet dostateczna — giną przy niewłaściwym rozmieszczeniu. Aby się ostrzyż nikt przecież nie pojedzie specjalnie do miasta. A jednak musi, bo na przykład 3 zakłady na kilkumilionową (IV strefę) nie są w stanie obsłużyć wszystkich.

Z zestawienia wynika, że na Wildzie jest więcej krawców męskich niż damskich, co jest dziwne i... sprzeczne z naturą. Część krawców męskich żyje również dla pań, mimo to 114 krawców w strefach centralnych (I i II) oraz 13 na peryferiach — to stanowczo nieproporcjonalne. O ile jeszcze można się zgodzić na lokalizację warsztatów szewskich (brak ich w III strefie), liczba 92 ślusarzy i rozmieszczenie ich na Wildzie, są zastanawiające. Z czego oni żyją, gdzie oni są? — nasuwają się pytania. Bo prawdę mówiąc, na Dębca nie ma komu dorobić klucza, ustawić zamek, lub załutować garnek. To nie są usługi rzemieślnicze.

„Nasza wspólna sprawa": 18.20 — koncert popołudniowy; 19.25 — wiad. sport.; 19.30 — „Niespokojne sąsiedztwo" — operetka; 21.29 — fan teczka na temat piosenki ludowej — „The Greensleeves"; 21.35 — Polska Pieśń Rewolucyjna; 22.05 — utwory fortepianowe; 22.30 — muzyka taneczna.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 13.55, 16, 19, 21.24 i 23.

PROGRAM II (Poznań)

15.10 — muzyka balet.; 15.30 — dla dzieci — aud. słowno-muz.; 16 — popul. koncert symfoniczny; 16.45 — aud. historyczna; 17.05 — nowe nagrania muzyki rozrywk. i tan.; 17.35 — polemiki i problemy — „Najniższy szczebel władzy"; 17.45 — sport; 17.50 — piosenki radz.; 18.10 — „Jutro w Poznańskim Filharmonii"; 18.25 — aud. aktualna; 18.35 — muz. i aktualności; 19 — „Dodatek nadzwyczajny do „Parnasika" nr 2"; 20.27 — kronika sport.; 20.40 — recital organowy na wielkich organach Katedry Oliwskiej; 21 — muzyka rozrywk.; 21.30 — „Dyskusja przed mikrofonem"; 22.05 — „Automatyzacja, rewolucja czy ewolucja w przemyśle"; 22.15 — wiadomości mediodni tan.; 22.40 — „Wieczory antyczne" — fragm. „Historii rzymskiej"; 23 — nocny koncert muz. XX wieku.

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.04, 15, 17.30, 18.20, 20, 22 i 23.50.

Telewizja

17.30 — „Powrót Satenau" — wiadomości dla dzieci; 18 — rep. telewizyjny pt. „Historia wielkiego wynalazku"; 18.30 — „Tele-Rozmaitości" oraz film krótkometrażowy; 19.30 — dziennik telewizyjny; 20 — insc. telew. Capka pt. „Akta"; 20.40 — film fabularny prod. węgierskiej pt. „Winowajca" — dozwolony od lat 16.

Wystawy

PALAC DZIAŁYŃSKICH (Stary Rynek) — wystawa pt. „Jesienny salon otwarty" — godz. od 10-17. CBWA (Odwach) — Stary Rynek 3 — „Salon Jesienny" — wystawa malarstwa, grafiki i rzeźby — g. od 10-18.

Diżury pełnią:

SZPITAL MIEJSKI IM. DR. RA-SZEI — chirurg., int., otolar. (ul. Mickiewicza 2, tel. 81-96; APTEKI: Dzierżewskiego 107, Głogowska 146, Matejki 1, Alfreda Lampego 2, Główna 53.

Zgodzi się z tym zapewne niejedni mieszkańcy Wildy. Szereg rzemieślników zarzuca po prostu mało intratne usługi na rzecz bardziej „rentownej" drobnej produkcji, lub nawet „kooperacji" z

Rozmaitości

● Uchwałą Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej dla Pracowników Nauki przyznano rektorowi Politechniki Poznańskiej — mgr. inż. Romanowi Kozakowi tytuł profesora zwyczajnego. Dotychczas rektor Kozak był profesorem nadzwyczajnym.

● Miejska Pralnia i Farbiarnia w Mosinie wykonała 6 bm. swe zadania przewidziane na rok bieżący. Do końca grudnia wykona dodatkowe usługi o wartości przeszło pół miliona złotych. (1)

● Niedawno rozpoczęto remont schodów przy ul. Chwila kowskiego, o co domownicy się mieszkający. Remont będzie ukończony do końca grudnia br.

● Obecnie przygotowuje się dokumentację 15-letniej szkoły, która stanie w 1960 r. przy ul. Jerzego.

● W Poradni Przeciwalkoholowej zarejestrowanych jest około 8.000 osób nałogowo pijących alkohol. Mężczyźni stanowią ponad 95 proc. Przeciętny wiek — 36 lat.

● Około 48 tys. rodzin korzysta w Poznaniu ze wspólnych kuchni, łazienek, piwnic.

● Prezydium DRN Wilda omawiało ostatnio pracę komitetów blokowych, które w tej dzielnicy wykazują większą aktywność. Do najlepszych za liczoną komitety: nr 230 — dr. Dembowskiego, nr 247 — p. Rozalskiego, nr 236 — p. Paczkowskiego oraz nr 269 — p. Stomy. Wykazują one dużą systematyczność w pracy, inicjując czynności społeczne (zakładanie ogródków jordanowskich, piaskownic) oraz dbają o naprawy i wygląd swych domów. (23)

● Prezydium RN m. Poznania przy współudziale prezydium DRN przeprowadza inwentaryzację stanu dróg celem opracowania harmonogramu remontów kapitalnych sieci drogowej.

● Mościńskie Zakłady Ceramiki Budowlanej, wykonały 19 bm. swój roczny plan produkcji, a do końca roku dostarczą jeszcze milion sztuk cegieł. Produkcja jest zmechanizowana, a cegły mościńskie cieszą się opinią najlepszych bodaj cegieł w Polsce.

● 20 bm. prof. dr Adam Straszynski, kierownik Kliniki Dermatologicznej Akademii Medycznej w Poznaniu obchodził jubileusz ukończenia 65 lat życia, 40-lecia pracy lekarskiej i 25-lecia prowadzenia Kliniki Dermatologicznej. Dla uczczenia jubileusza AM urządza uroczyste jubileuszową w Państwowym Szpitalu Klinicznym im. H. Świeckiego przy Al. Przybyszewskiego 49 o godz. 11.

Zgubiono — znaleziono

Wczoraj w godzinach wieczornych na odcinku ul. Szamarskiego i Kraszewskiego p. Ladek Agnieszka zgubiła większą sumę pieniędzy. P. Ladek, jako osoba utrzymująca się z renty, prosi za naszym pośrednictwem uczciwego znalazcę o oddanie pieniędzy w redakcję naszego pisma — ul. Grunwaldzka 19, pok. 62.

W redakcji naszej znajduje się bucik dziecięcy (w dobrym stanie). Odebrać można „Głos" — ul. Grunwaldzka 19, pokój 62.

Pani Danuta Halajda, zam. Niecała 10/3 — 15 bm. o godz. 9 rano znalazła pióro i długopis. Zgubę odebrać można u P. Halajdy.

Informujemy

22 bm. odbędzie się w sali Domu Drukarza uroczysta akademicka z okazji obchodu 10-lecia Spółdzielni Inwalidów „Niewidomy" w Poznaniu.

Komitet Rodzicielski przy 27 Szkole Podstawowej w Poznaniu, ul. Widna 1 — urządza z okazji Dnia Nauczyciela w dniu 23 bm. o godz. 14.30 w sali kin Pancer-niak koncert rozrywkowy z udziałem artystów Operetki Poznańskiej pod tytułem „Z Operetką na Ty". Zaprośzenia rozprowadzają aktywne klasowe.

zakładami pracy. Tym tylko można sobie tłumaczyć taką ilość krawców i ślusarzy.

Wielu z nich zrobiło się już za ciasno. Wielu nie znalazło warunków, toteż obok stopniowego wzrostu rzemiosła (w ciągu roku przybyło 87 warsztatów) obserwuje się likwidację zakładów. Od lutego 1957 r. do listopada br. ubyło 71 czynnych rzemieślników, w tym m. in. 4 stolarzy, 9 ślusarzy, 2 fryzjerów, 10 krawców, 3 szewców i 1 elektromechanik. Pozostaliśmy ułatwić z pewnością pracę obecne zmiany w dziedzinie koncesjonowania i polityki czynszowej.

Jaka jest przyczyna nieodpowiedniej lokalizacji rzemiosła? Trzeba stwierdzić, że rozmieszczenie warsztatów jest rzeczą przypadkową. Rada Dzielnicowa nie ma na to wpływu, może najwyżej nie wydać zezwolenia. Sytuację może trochę poprawić przydział lokali z nowego budownictwa. Ponieważ jednak rozwija się ono tylko w pewnych rejonach, właściwa lokalizacja będzie nadal utrudniona.

Chcieliśmy tutaj głównie włączyć się w dyskusję zagadnienie lokalizacji i branż rzemiosła i handlu dzielnic. Wydaje nam się, że jest to dziś istotna sprawa. Brak pomieszczeń dla handlu i rzemiosła („turystyka", kolejk!) jeszcze długo dawać się będzie we znaki; istniejącymi trzeba więc racjonalnie dysponować. Dzielnicowe rady, otrzymując w spadku głównie — zaległości. Niełatwo zatem doprowadzić im do porządku handlowy kramik.

Ostatnia sesja DRN Wilda nie dała pełnej odpowiedzi od czego zacząć. Niemniej dała już obraz stanu wildeckiego handlu i rzemiosła, a to już coś znaczy. Teraz czas na koncepcję. Nie tylko na Wildzie, również w pozostałych dzielnicach.

Z. SĘK

Chleb i igła

Pan Andrzej Dybowski (Biedrusko, blok 10, m. 13), kupił 10 bm. w sklepie wojskowym chleb sandomierski, produkcji Piekarni GS w Czerwonaku. W chlebie znajdował się IGŁA (do obejrzenia w redakcji).

Igła i konsument czują się do-brze... (7709) ku przyszlum. (7413)

Sport

„Sokole Oko“ powrócił do Poznania

Do Poznania, po udanym tournée w Szwecji, powrócił Jarosław Dotka, szermierz poznańskiego AZS, który występował u Skandynawów w reprezentacji Polski. A skąd nagle „Sokole Oko"? Tak właśnie poeciwo Jarka, który był podobno w rewelacyjnej formie, nazwali nasi szwedzcy koledzy po piórze. „Sokole Oko", to jeszcze nie wszystko. Poznaniakowi „dostało się" jeszcze jedno przezwisko: „Stalowa sprężyna". W ogóle, jeżeli chodzi o szwedzkiego dziennikarza, to ekipę naszą przyrównywali do lekkoatletów — którzy niedawno zachwycili Szwecję.

Przejdźmy jednak do wyników technicznych. Reprezentacja Polski w pierwszym swym meczu w Goeteborgu wygrała we florecie — 11:5, a w szpadzie — 10:6. W obu tych broniach, Jarosław Dotka wygrał po trzy walki, m. in. ma on na koncie zwycięstw, najlepszego florecistę Szwecji. Następny mecz Polacy rozegrali w Sztokholmie z reprezentacją studentów szwedzkich. Polacy wygrali we florecie — 9:5, i tu również Dotka trzy walki rozstrzygnął na swoją korzyść, zwyciężając akademickiego mistrza Szwecji. Spotkanie spadowe, w którym szermierz po znański, z powodu kontuzji barku nie walczył, zakończyło się remisem — 8:8.

Wszystkie mecze odbywały się w bardzo przyjemnej atmosferze. a Polakami szwedzcy gospodarze opiekowali się bardzo serdecznie. (Of.)

Dusiciel stanie przed sądem

7 maja br. o godz. 21 pracownik umysłowy — 23-letni Jan Drzymala (zam. przy ul. Małeckiego 17) zapukał do mieszkania znajomej — 58-letniej Marii Kruszony. Powiedział, że poróżnił się z ciotką, u której zamieszkiwał i poprosił o nocleg. Kruszona zgodziła się. Po kolacji, gdy gospodyni usnęła, Drzymala — stwierdza akt oskarżenia — wszedł do jej łóżka i uduślił ją przez pierzynę, aby nie zostawić śladów. Następnie straszny gość przeczekał do świtu, po czym zabrał zegarek, ponad 700 zł, biżuterię oraz szereg drobnych przedmiotów (perfumy, talie kart) i zbiegł. Część skradzionych rzeczy sprzedał, część ukrył nad Rusałką. Po kilku dniach został ujęty w powiecie międzychodzkiem, gdzie ukrywał się w gospodarstwie ojca.

Prokurator oskarżył Drzymalę o mord rabunkowy. (ak)

„Ładne" piwko

Ob. J. Dembski wybrał się wczoraj po południu do restauracji „Za globa" przy ul. Głogowskiej, aby wraz z kolegą napić się piwa. Po wypiciu pełnego kufel, kiedy ukażło się jego dno, amatorowi piwa zebrało się na... czynność wręcz odwrotną. Powód? Kufel, a właściwie jego dno, było miejscem, na którym można było znaleźć plantacje piśni, jakieś stare plamy itd. Na dodatek kufel był jeszcze piękny. Kierownik, do którego goście poszli się użalić, stwierdził, że kufel ten jest używany tylko jako podstawka do ściekającego piwa z bufetu. W jaki sposób znalazł się więc na stole konsumenta? Może też również zamiast dobrego piwa z beczki, podano jakieś zlewki? Tak w każdym razie twierdzi ob. Dembski, który pokazał nam okaz kufelka a zarazem powiedział, że piwko było również... nie tego. (Of.)

Odpowiadamy

St. R., ul. Lubeckiego; E. Włoddek, ul. Wzlotowa: Listy przekazyaliśmy naszemu radcy prawnemu. O wyniku zawiadomimy.

Sylwester Krajewski: Prosimy o podanie dokładnego adresu lub o przybycie do naszej redakcji, pok. nr 62, ul. Grunwaldzka 19. (7816)

Jan K., Poznań 4: Tango, jest to — taniec ludowy południowo-amerykański (habanera). Do Europy został wprowadzony w roku 1913, jako taniec towarzyski. Najpierw było to tango argentyńskie, później — tango milonga. Obecnie już żaden bal, tańcówka, czy nawet imieniny u cioci nie odbyłyby się, gdyby nie zagrano i zatańczono tanga. Przynać zresztą należy, że taniec ten jest bardzo ładny. (7817)

Mieszkanca ul. Wiejskiej w Mo-sinie: Z braku funduszy, droga do stania tymczasowo zabezpieczona. Naprawa wymaga dużego nakładu i sił i pieniędzy, ze względu na konieczność ujęcia spływu wody (sby nie wyrządzała szkód). Jak dowiadujemy się z Prezydium MRN — o ile nie będzie przeszkód — roboty te podjęte zostaną w roku przyszłym. (7413)

Podarunek na dziesięciolecie

Mówiąc słowami tenorów, najwyższym „C" uczelna Olimpia swój jubileusz 10-lecia istnienia klubu. Mimo że olimpiści reprezentują w wielu dyscyplinach (pływanie, tenis, lekkoatletyka i koszykówka) krajowy poziom, jednak ostatni sukces sportowców z Golejca uczcił chyba najwięcej szerokie grono kibiców klubowych.

Sukcesem tym jest wywalczenie awansu do II ligi, w której Olimpia odniosła już pierwszy triumf, zwyciężając w meczu towarzyskim — jedenastkę Warty.

Przy obowiązkowej pół czarnej spotkałem się ostatnio z kierownikiem sekcji piłkarskiej Olimpii, długoletnim działaczem — Adamem Drabermem.

— Czy mimo słabego finiszu w klasie wojewódzkiej i pierwszych pechowych spotkaniach o wejście do II ligi liczyliście na awans? — zapytałem swego rozmówcę.

— Tak, postanowiliśmy dopiąć swego. Chcieliśmy pokazać także niektórym dziennikarzom, że nie mają racji. Po którymś z meczów napisano nawet, że: „Skończył się złoty sen...". Tymczasem myśmy nie śnił, lecz grał, no i rezultat wiadomy.

— Panie Adamie, jakie imprezy czekają pańskich chłopców do końca sezonu i w przyszłym roku?

— W bieżącym roku rozegramy jeszcze kilka meczów towarzyskich, między innymi dzisiaj o godzinie 14.30 na Golejcu z Duklą Pardu-bice, Polonią Szczecin i Górnikiem Konin z okazji górniczej Barburki, no i bomba sezonu — turniej wielkopolskich II-ligowców. W zimie odbędziemy obóz przygotowawczy, podczas którego rozegramy również kilka spotkań. Po obozie — w marcu wyjedziemy do Bułgarii, skąd otrzymaliśmy zaproszenie od Spartaka Sofia, no a później rozgrywkę.

— Czy przewidujecie jakieś zmiany w drużynie?

— Raczej nie. Chcemy, by w lidze grali ci, co ją wywalczyli. Zmianę będziemy mieli jedynie na stanowisku trenera, dotychczasowy bowiem — Jan Pikulik ze względu na zdrowotnych nie może

Pomost przez tory na Dębca w kwietniu

Jak już pisaliśmy, przejęcie przez tory — wielkie uciążliwie dla mieszkańców Dębca i Świerczewa, zostanie ułatwione przez budowę specjalnego pomostu. Dowiadujemy się, że dokumentacja na tę inwestycję została już ukończona, a wykonaniem pomostu zajął się Zakłady Cegielskiego.

Lewa jego część stanie tuż za kioskiem „Równości", będzie zbudowana do końca kwietnia przyszłego roku. Tę część uznano za najważniejszą, ponieważ pociągi zatrzymywane pod semaforem tamują tam na długo ruch pieszego do Osiedla Dębeckiego. Budowę finansuje Rada Narodowa m. Poznania, całkowity koszt ma wynieść ok. 350 tys. złotych. (2)

„Koziołki"

W komisyjnym, dodatkowym losowaniu 79 Poznańskiej Gry Liczbowej „Koziołki", które odbyło się 18 bm., zostały wylosowane na grody pieniężne po 1.000 zł w następujących punktach odbioru na numery banderoli:

2 — 128231, 4 — 104722, 5 — 147278, 6 — 59900, 9 — 49148, 11 — 92108, 13 — 62931, 14 — 170984, 17 — 78872, 20 — 69330, 24 — 112526, 30 — 72688, 31 — 49583, 34 — 53047, 37 — 13984, 38 — 70106, 46 — 135120, 50 — 161901, 51 — 31116, 56 — 84733, 58 — 67646, 65 — 79245, 74 — 162972, 78 — 86827, 80 — 89759, 85 — 101815, 100 — 62766, 101 — 60912, 111 — 16233, 136 — 17886, 155 — 30247, 171 — 121572, 172 — 73200, 176 — 38904, 178 — 3428, 182 — 83985, 184 — 38547, 189 — 13539, 191 — 8602, 209 — 18709, 212 — 10976, 225 — 49102, 227 — 12179, 235 — 35968, 237 — 104363, 238 — 35778, 244 — 17629, 247 — 83008, 291 — 12372, 293 — 6831.

Wygrane wypłacają wszystkie oddziały PKO na terenie wojew. poznańskiego od 21 bm.

Ponadto między uczestników rozlosowano nagrody rzeczowe na następujące numery banderoli (przed nim nr punktu odbioru):

18 — 131531 — motorower; 80 — 80176 — radioodbiornik „Preludium"; 50 — 158901 — maszyna do szycia „Lucznik"; 182 — 83997 — (Trzcianka) — pralka elektryczna; 263 — 2424 (Świeciechowa) — zegarek na rękę „Pieron"; 286 — 9554 (Rychwał) — kupon materiału wełnianego na ubranie.

Następne losowanie „Koziołków" odbędzie się 23 bm. o godz. 12.45 w Poznaniu w przerwie meczu koszykówki I ligi żeńskiej pomiędzy KKS „Lech" — „Wisła" (Kraków) w hali sportowej KKS „Lech" przy ul. Matejki nr 62.

Poza wygranymi z pierwszego i drugiego losowania, zostaną rozdzielone pomiędzy uczestników nagrody rzeczowe w postaci: motoroweru, pralki elektrycznej, radioodbiornika „Stolica", maszyny do szycia „Lucznik", kuponu materiału wełnianego na ubranie i zegarka na rękę „Start".

Podarunek na dziesięciolecie

Mówiąc słowami tenorów, najwyższym „C" uczelna Olimpia swój jubileusz 10-lecia istnienia klubu. Mimo że olimpiści reprezentują w wielu dyscyplinach (pływanie, tenis, lekkoatletyka i koszykówka) krajowy poziom, jednak ostatni sukces sportowców z Golejca uczcił chyba najwięcej szerokie grono kibiców klubowych.

Sukcesem tym jest wywalczenie awansu do II ligi, w której Olimpia odniosła już pierwszy triumf, zwyciężając w meczu towarzyskim — jedenastkę Warty.

Przy obowiązkowej pół czarnej spotkałem się ostatnio z kierownikiem sekcji piłkarskiej Olimpii, długoletnim działaczem — Adamem Drabermem.

— Czy mimo słabego finiszu w klasie wojewódzkiej i pierwszych pechowych spotkaniach o wejście do II ligi liczyliście na awans? — zapytałem swego rozmówcę.

— Tak, postanowiliśmy dopiąć swego. Chcieliśmy pokazać także niektórym dziennikarzom, że nie mają racji. Po którymś z meczów napisano nawet, że: „Skończył się złoty sen...". Tymczasem myśmy nie śnił, lecz grał, no i rezultat wiadomy.